Cena 5 Zł

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok III | Warszawa | 2 Luty 1947 r. | Nr 5

Memorandum polskie w ogniu dyskusji

Omawiając na trzeciej stronie główne wytyczne memorandum Polski w sprawie traktatu z Niemcami w artykule pt.: „Obrady nad traktatami w Londynie" pozostawiajnc do przyszłego numeru podanie szczegółowych punktów tego memorandum, obecnie pragniemy zapoznać naszych czytelników z wrażeniami z jakimi to memorandum zostało przyjęte na arenie miądzynarodowych obrad.

Na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie delegacja polska z wiceministrem Leszczyckim na czele, przedstawiła stanowisko polskie w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

Obradom przewodniczył delegat Stanów Zjednoczonych Murphy.

Amb. Wierbłowski wygłosił obszerne expose. Poruszenie na sali wywołały słowa ambasadora, który nawiązując do ostatnich wiadomości o wznowieniu działalności hitlerowskiej w Niemczech oświadczył:

„Dopiero wczoraj opinia światowa zaniepokojona została ogłoszonym w prasie memoriałem komisji, zajmującej się studiami nad zagadnieniami europejskimi. Memoriał ten stwierdza, że partia hitlerowska w Niemczech spokojnie reorganizuje się i przygotowuje do powrotu do władzy, oraz, że hitlerowcy ciągle jeszcze dysponują wielkimi zasobami finansowymi poza granicami Niemiec.

Zarówno memorandum, jak i expose polskie, wywołały niezwykle duże zainteresowanie, którego dowodem była 2-godzinna dyskusja, jaka się wywiązała po przedstawieniu stanowiska polskiego.

Przedstawiciel Francji, Couve de Murville, prosił o wyjaśnienia w związku ze stanowiskiem Polski, omawiającym jedność Niemiec. Amb. Wierblowski podkreślił, że Polska nie wypowiada się za silnie scentralizowanym państwem niemieckim i żąda kontroli nad Niemcami, a kontrola taka jest możliwa w praktyce przy zachowaniu jedności Niemiec. Na dłuższy okres czasu federacja Niemiec, rozbitych na szereg mniejszych państw, jest koncepcją nierealną.

Delegat radziecki Gusiew oświadczył, że delegacja radziecka z zainteresowaniem wysłuchała oświadczenia polskiego, w którym wysunięto szereg problemów, zasługujących na rozpatrzenie ich z wielką uwagą.

Delegat brytyjski Strang podkreślił, że całkowicie przyłącza się do tego stanowiska delegata radzieckiego.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Murphy prosił o szereg wiadomości, dotyczących stanu zagospodarowania i zaludnienia Ziem Zachodnich.

W obszernej odpowiedzi min. Leszczycki przedstawił, poparty szczegółowymi cyframi, obraz wysiłku polskiego i osiągnięć polskich na Ziemiach Odzyskanych.

Zamykając obrady przewodniczący Murphy podziękował polskiej delegacji za wyczerpujące wyrażenie opinii rządu polskiego w sprawie Niemiec i podkreślił z naciskiem, że zebrani na konferencji delegaci 4 mocarstw zdają sobie sprawę ze strat i ofiar polskich.

Ostatni zabrał głos min. Leszczycki, dziękując w imieniu rządu polskiego za zainteresowanie stanowiskiem polskim.

RADA NACZELNA PSL

Stosownie do uchwały NKW PSL w dniu 23 stycznia br. dr Władysław Kiernik, jako przewodniczący Naczelnej Rady PSL zwołał na dzień 1 bm. plenarne posiedzenie jej członków. Obradom, tej najwyższej Władzy po Kongresie jaką jest Rada Naczelna i to w momencie ważkich wydarzeń o skali ogólno-państwowej, przysłuchiwać się będą nie tylko szeregi naszego stronnictwa, ale i całe społeczeństwo polskie.

Polskie Stronnictwo Ludowe wierne swym tradycjom demokratycznym, wierne swej demokratycznej formie organizacyjnej w ustalaniu metod i taktyki działania, w wytyczaniu nowych dróg odwołuje się zawsze do najszerszych mas, które przez usta swych przedstawicieli terenowych decydują o tych sprawach, obowiązujących na przyszłość Naczelne Władze Wykonawcze. Z tychże samych tradycji demokratycznych wypływa, że Naczelne Władze Wykonawcze składając sprawozdanie ze swej działalności nie uchylają się od krytyki przedstawicielstwa ogniw terenowych jakim jest zgromadzenie członków Rady Naczelnej.

Mamy za sobą pewien, aczkolwiek krótki, lecz nie mniej charakterystyczny okres układania wewnętrznych stosunków w Polsce. Okres ten zapoczątkowany w momencie powstania Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, aż do dnia wyborów do Sejmu Ustawodawczego, który z tymczasowości ma przekształcać wewnętrzne życie Polski w oparciu o normalizację i stabilizację, można podzielić na trzy podokresy.

Pierwszy — to prace organizacyjne w terenie od momentu działalności PSL do chwili odbytego w dniu 19—21 stycznia 1946 r. Kongresu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Drugi — to utrwalenie zasad programowych i ideowych PSL, wytyczenie dróg i taktyki dla NKW po jakich i jakimi miało kierować Stronnictwem w budowaniu demokratycznej i niezawisłej Polski, w obronie interesów wsi i chłopa.

Trzeci — to nasilona kampania wyborcza w trosce o skład sejmu, który decydować będzie o najważniejszych i najistotniejszych sprawach państwa i narodu.

Zadaniem NKW będzie złożenie sprawozdania z tego minionego okresu. Zadaniem Rady Naczelnej będzie ocena i przyjęcie tego sprawozdania. W wyniku zestawienia tych dwóch głównych punktów obrad Rady Naczelnej powzięte zostaną uchwały jaką w nowej konfiguracji polityki wewnętrznej ma zastosować taktykę PSL, jak się do niej ustosunkować, by mimo chwilowych niepowodzeń nie zatracić nic ze swej zasadniczej linii, która z całą pewnością odniesie ostateczne i trwałe zwycięstwo.

Znajdą się pewnie i na porządku obrad sprawy całkowicie bezsporne, nie wymagające ani oświetleń ani szerszej dyskusji. Do spraw takich należy zaliczyć w pierwszym rzędzie nasz stosunek do polityki zagranicznej, która winna się opierać w coraz silniejszym sojuszu ze Zw. Radzieckim, innymi demokratycznymi państwami słowiańskimi oraz w trosce obronnej przed ewentualną agresją Niemiec — przymierzami z demokracjami Zachodu. Do spraw bezspornych należy troska o szybkie zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, stabilizacji stosunków wewnętrznych, zapewnienia praworządności i bezpieczeństwa obywateli.

Wybory do Sejmu wprowadzają nas w nowy okres wewnętrznych spraw Polski. Bezspornie ocena wyników wyborów i poprzedzającej je kampanii wyborczej będzie jednym z główniejszych punktów obrad Rady Naczelnej. Z tejże właśnie oceny wynikać będzie nasze dalsze stanowisko i Rada Naczelna będzie musiała przeanalizować wszestronnie i zastanowić się głęboko nad sprawą wzięcia czy nie wzięcia udziału naszych posłów w nowym Sejmie.

Tę tak ważną sprawę wysuwa NKW PSL pod obrady i decyzję Rady Naczelnej.

Nie sugerując żadnym opinii, spoglądając jednak wstecz i mając w pamięci powzięte uchwały i decyzje Kongresu i dwu odbytych zgromadzeń Rady Naczelnej, musimy podkreślić, że działalność organizacyjna i polityczna NKW PSL była zgodna z postanowieniami Kongresu i uchwałami odbytych Rad Naczelnych.

Miniony okres nie należał do najłatwiejszych, bośmy i my sami nie szukali łatwizn, niechcąc spłycać naszego dorobku, naszej postawy i ideologii, zachowując zawsze nawet w najcięższych momentach własne oblicze, własny światopogląd i samodzielność w braniu odpowiedzialności za losy państwa i narodu.

Okres, w który wchodzimy nie będzie również usłany różami. Czeka nas wielę wysiłku, opanowania, wytężenia maksimum dobrej i silnej woli, by nie zejść na boczne ścieżki — lecz w tej tak trudnej sytuacji zachować własne oblicze i własną postawę.

Jesteśmy zupełnie pewni, że członkowie Rady Naczelnej, którzy z całej Polski przybędą na wspólne obrady, odnajdą właściwą drogę, ocenią należycie miniony okres, rozróżnią właściwie sprawy koniunkturalne od spraw zasadniczych, krótkofalową politykę od długofalowej, która zapewnić nam będzie w stanie zwycięstwo.

Wierzymy, że członkowie Rady Naczelnej, dawni, wypróbowani i zahartowani szermierze idei ludowej, obecnie wzbogaceni nowymi doświadczeniami spełnią należycie swe zadanie, podejmując rzeczowe i rozważne uchwały dla dobra Polski, wsi i chłopa.

Wierzymy, że przy podejmowaniu decyzji przyświecać im będzie wskazanie największego ich przywódcy Wincentego Witosa, wyryte w każdym sercu i umyśle chłopskim „Jedności Ruchu Ludowego, zwartości szeregów Stronnictwa, wierności swym ludowym ideom w służbie dla dobra państwa i narodu strzec jak źrenicy oka".

Rzucając tych kilka uwag mamy tę pewność, że powzięte uchwały jak i przebieg Rady Naczelnej wykażą dojrzałość polityczną i obywatelską naszych członków i staną się żywym zaprzeczeniem dla tych wszystkich, którzy budują swe plany na skłóceniu naszych szeregów.

Niech z dwudniowych obrad Rady Naczelnej wypłynie taka moc, której główną troską będzie dobro Polski, spoistość i zwartość naszego Stronnictwa, wszechstronny dobrobyt mas pracujących, a przede wszystkim wsi i chłopa.

I tego życzym Radzie Naczelnej PSL.

Czwartego Lutego Otwarcie Sejmu

Posłowie PSL w przyszłym Sejmie

(LISTA NIEOFICJALNA I NIEKOMPLETNA)

Według ogłoszonych wyników z list okręgowych PSL wejdą do Sejmu następujący posłowie:

Z miasta Warszawy: St. Mikołajczyk i Stefan Korboński; z okr. Pruszków — Zygmunt Załęski i Stanisław Laskowski; z Mińska Mazowieckiego — min. Czesław Wycech; z Piotrkowa — Stan. Bańczyk; ze Zgierza — Andrzej Witos; z Pabianic — Piotr Chwaliński; z Częstochowy — St. Jagiełło; z Lublina — St. Wójcik; z Chełma — Paweł Chadaj; z Siedlec — Dr Stanisław Jagusz; z Białegostoku — St. Koter; z Gdańska — Kazim. Banach; z Bydgoszczy — Stan. Osiecki; z Włocławka — Franciszek Wójcicki, z Poznania — Władysław Banaczyk; z Leszna — Tadeusz Nowak; z Gniezna — St. Mikołajczyk; z Krakowa — Zygm. żuławski (niezależny socjalista) i Jan Witaszek; z Tarnowa — min. dr Władysław Kiernik; z Rzeszowa — woj. inż. Roman Gessing; z Gorlic — Fran. Stachnik.

Ponieważ z listy państwowej na pierwszych czterech miejscach znajdowali się: St. Mikołajczyk, dr Wł. Kiernik, St. Bańczyk i St. Wójcik, wszyscy wybrani też w okręgach, a nadto prezes Mikołajczyk został wybrany w dwóch okręgach, więc nazwiska pięciu posłów będą ustalone dopiero po rozstrzygnięciu, które mandaty wymienieni powyżej zatrzymają, a gdzie opróżnią miejsca dla następnego kandydata.

Prawdziwe oblicze Niemiec

Niemieccy przywódcy polityczni zaniepokojeni przebiegiem konferencji londyńskiej, coraz częściej zabierają publicznie głos, by dać wyraz swojej bezsilnej wściekłości.

Głośny dr Schumacher, wygłosił ostatnio w Berlinie przemówienie polityczne, w którym zdecydowanie sprecyzował stanowisko Niemiec odnośnie traktatu pokojowego.

Z czysto niemiecką butą powiedział: „Jako Niemcy pragniemy, aby nasza wola polityczna oraz nasza kultura były respektowane. Niemcy mają do spełnienia funkcję w znaczeniu europejskim i międzynarodowym, albowiem nie ma problemu niemieckiego — jest problem europejski. Siedemdziesiąt milionów ludzi zamieszkujących serce Europy nie może być białą plamą na mapie politycznej.

W dalszym ciągu przemówienia zaczyna grozić: „Rozsądek i sprawiedliwość wymagają, aby zagadnienie pokoju nie było sprowadzone wyłącznie do zagadnienia odszkodowań. *Nie przyjmiemy polityki faktów dokonanych, czy to jeśli chodzi o wschód, czy jeśli chodzi o zachód. Niesprawiedliwy* (w pojęciu dr Schumachera) *traktat pokojowy stanie się źródłem rewizjonizmu i wiecznej niepewności. Żadne z mocarstw nie uzyska hipoteki na Niemcach*".

Ciekawe co myślał dr Schumacher, mówiąc o niemieckiej funkcji „w znaczeniu europejskim i międzynarodowym", czy przypadkiem nie o nowych obozach koncentracyjnych i krematoriach, gdyż grożąc rewizjonizmem niemieckim, mógł mieć tylko to na myśli.

Dr Schumacher straszy świat odwetem niesprawiedliwie potraktowanych Niemców, a tymczasem niebezpieczeństwo to już istnieje.

Międzynarodowa Komisja do badań spraw europejskich, w sprawozdaniu dotyczącym sytuacji w Niemczech, bowiem pisze: „Błędnie przeprowadzana denazyfikacja w brytyjskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech, doprowadziła do tego, że *partia hitlerowska po cichu reorganizuje się w celu powrotu do władzy*, starając się ująć w swe ręce kontrolę nad instytucjami utworzonymi przez sojuszników. Liczebność organizacji hitlerowskich, zwiększa się z każdym miesiącem.

Dalej czytamy: *„Podziemne organizacje hitlerowskie, starają się utrudniać denazyfikację, aby utrzymać jak najwięcej swoich członków na wysokich stanowiskach.* Organizacje te postawiły sobie za zadanie utrzymanie ducha nacjonalistycznego wśród Niemców, przy pomocy gróźb i zastraszenia.

Jak widzimy z tego krótkiego sprawozdania Komisji, straszak dr Schumachera jest rzeczywistością, i to tym groźniejszą, że błędna polityka niektórych mocarstw w stosunku do Niemców, przyspiesza ich dążenia odwetowe.

Ostrzeżeniem dla świata przed groźbą odwetu niemieckiego, powinna być także znamiena odezwa myślicieli francuskich, którą podajemy obok.

„W chwili, gdy przedstawiciele wielkich narodów zbierają się w Londynie dla przygotowania pokoju z Niemcami, intelektualiści francuscy przypominają, że trzy razy w ciągu 70 lat ich kraj oraz inne kraje sąsiadujące z Niemcami padły za sprawą Niemiec ofiarą inwazji i zniszczenia doznając spustoszenia swych miast, dziesiątkowania ludności, niszczenia dzieł sztuki, oddawania na pośmiewisko wszystkich walorów cywilizacyjnych i pomiatania godnością człowieka. Nie kierując się duchem zemsty ani odwetu, intelektualiści francuscy żądają, by wzięto pod rozwagę skuteczne środki rozbrojenia Niemiec. Wszelki pokój nie oparty na rozbrojeniu, byłby rzeczą nietrwałą i złudną. Intelektualiści francuscy wzywają intelektualistów wszystkich krajów, by przyłączyli się do tego oświadczenia".

Pod powyższym oświadczeniem myślicieli francuskich, każdy Polak chętnie położy swój podpis, tak, jak życiem swoim podpisywali go polscy uczeni i myśliciele, masowo traceni po obozach koncentracyjnych.

ŚWIAT i POLSKA

Nowi zbrodniarze niemieccy staną przed sądem polskim

Wkrótce rozpocznie się proces przed polskim sądem dalszych zbrodniarzy niemieckich, okrutnych katów ludności polskiej i Żydów. Na pierwszej liście przestępców znajduje się nazwisko Hildenbradta Richarda pochodzącego z Norymbergi, gen. Waffen SS szefa „Rasse und Siedlung Hauptamtes der SS Berlin", b. dowódca obszaru SS Weichsel. Odpowiedzialny on jest za masowe mordy, tortury i akty gwałtu według art. Konwencji Haskiej.

Poza tym odpowiadać będą przed polską sprawiedliwością: Korseman Gerret — gen. policji niemieckiej, odpowiedzialny za morderstwa w Poznaniu i Lublinie; Mayer Hans Georg — Regierungsrat policji w Łodzi i Pabianicach oraz Schauer Franz — sekretarz Gestapo we Lwowie odpowiedzialny za masowe morderstwa Polaków na tym terenie; Moeller Kurt, znany ze swego okrucieństwa w Majdanku, Radomiu i innych obozach; Mand Maria i Längenfeld Johanna, dozorczynie w obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu i Ravensbrück, Arnold Otto Sturman, odpowie za setki mordów dokonanych własnoręcznie na Polakach i Żydach w obozach.

Nasze drogi w przyszłości

Powodem opłakanego stanu naszych dróg przed wojną był brak dobrego materiału do ich budowy i konserwacji ich powierzchni. Kamieniołomy na Wołyniu z braku odpowiednich urządzeń i powodu trudności transportowych nie były należycie wyzyskiwane. Dopiero kamieniołomy Dolnośląskie dobrze wyposażone komunikacyjnie i technicznie mogą być wprzęgnięte do pracy nad odbudową sieci komunikacyjnej. Zjednoczenie Kamieniołomów Okręgu Zachodniego z siedzibą w Świdnicy ma pod zarządem 106 kamieniołomów, z czego czynnych w 1946 r. było 28. Produkcja ich wyniosła ca 500.000 ton tj. 80% krajowej produkcji. Plan produkcji wykonano w 135%. Na rok przyszły produkcja zostanie podwojona.

Ośrodkami produkcji granitu są kamieniołomy: Strzelin, Górka, Gębczyce, Strzegom, Graby, Pielgrzymowice, Małanów, Borów, Zimowice, Gierlachów, Czernice, Strzebielów i Szklarska Poręba.

Strzelin jest największym kamieniołomem nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Produkuje materiały drogowe: kostkę, krawężniki, tłuczeń, grys licówkę mostową i budowlaną.

Na Dolnym Śląsku znajduje się również kilkadziesiąt komieniołomów bazaltu, z których część posiada zakłady przeróbcze w Lubaniu, Złotorii, Lwówku.

Piaskowce dolnośląskie są pierwszorzędnym materiałem budowlanym, produkcja ich jest na razie niewielka; fabryki obróbki piaskowca znajdują się w Gródku, Lwówku i Bolesławen, przystosowuje się je do wyrobu osełek, toczaków, kamieni młyńskich i żarnowych w ramach akcji „przemysł dla wsi".

W mniejszych ilościach występują na Dolnym Śląsku melafir, sienit, gabre (materiał drogowy), magnezyt (surowiec chemiczny, używany do wyrobu ksylonitu), skaleń (przerabiany na topnik stosowany w hutnictwie). Nieprodukowane na razie są netryt i serpentyn służący do produkcji galanterii kamiennej.

Przeszkodą w wykorzystywaniu bogactw kamiennych Dolnego Śląska jest brak fachowych sił roboczych. Aby temu zaradzić w Świdnicy powstała Szkoła Przemysłu Kamieniarskiego.

Proces płk. Rzepeckiego

Po parudniowej przerwie wznowiony został proces płk. Rzepeckiego i jego towarzyszy. Przesłuchano 6-ciu świadków oskarżenia.

Pierwszy występuje jako świadek Jerzy Żuralski, pseud. Michał, oficer zawodowy, lotnik. Miejscem jego zamieszania jest, jak podaje Londyn. We wrześniu 1945 roku Żuralski został wysłany jako kurier przez gen. Tabora do płk. Rzepeckiego. Przyniósł ze sobą memoriał oceniający sytuację międzynarodową, przekazał go za pośrednictwem „Marcysi" i Jachimka płk. Rzepeckiemu.

Według zeznania świadka, memoriał ów zawierał stwierdzenie konieczności współpracy z ZSRR i wykluczenie przewidywań III-ej wojny światowej. W listopadzie Żuralski miał, powracając do Londynu, zabrać odręczne pismo J. Rzepeckiego o treści niezbyt przyjemnej dla Londynu. Po oddaniu memoriału Żuralski udał się do Poznania w sprawach prywatnych, tam skontaktował się z płk. Sławborem (Szczurkiem), któremu referował nastroje na emigracji i w wojsku. Nie otrzymał od niego żadnych zleceń do Londynu, natomiast przypadkiem „Skoczek" Jackiewicz dał mu kilka maszynopisów, których treść poznał dopiero w śledztwie. 30.X.1945 roku został aresztowany. W posiadaniu władz polskich są maszynopisy Jackiewicza, zawierające dane o wewnętrznej sytuacji w Polsce, przeznaczone dla 6-go oddziału sztabu w Londynie.

Drugim skolei świadkiem jest kurier gen. Pełczyńskiego, Jerzy Antoszewicz pseud. Iwo, oficer zawodowy.

Gen. Pełczyński i Bór Komorowski w tajemnicy przed 6-ym Oddziałem polecili mu ostrzec płk. Rzepeckiego przed gen. Taborem, jako człowiekiem, zamierzającym nawiązać współpracę z Rządem Jedności Narodowej.

Antoszewicz przywiózł również instrukcje, nakazujące między innymi rozwiązanie oddziałów leśnych, zerwania kontaktu z londyńską „szóstką" i przejścia na działalność wyłącznie polityczną. Po przyjeździe do kraju świadek instrukcje oddał Sanojcy, swemu osobistemu znajomemu, ponieważ nie otrzymał żadnych kontaktów w kraju.

Trzeci świadek, Paweł Zodrow, lekarz, oficer łącznikowy dowódcy okręgu lubelskiego WiN, towarzyszył Gołębiowskiemu w podróży inspekcyjnej w lasach lubelskich w styczniu 1946 r.

Z zeznań Zodrowa wynika, że Gołębiowski był zwolennikiem rozwiązania oddziałów leśnych i wpływał hamująco na akcje zbrojne. Zabraniał napadu na UB w Puławach. Na odprawach wiele mówił o potrzebie działania politycznego, nie zbrojnego.

Według zeznania Zodrowa, kontakty Gołębiowskiego z UPA polegały na tym, że przedstawiciele rządu ukraińskiego prosili o pomoc sanitarną i ułatwienie skomunikowania się z Londynem.

Zodrow twierdzi, że Gołębiowski przeznaczał sporo pieniędzy na zlikwidowanie oddziałów i wypłacanie zapomóg.

Czwarty świadek, Piotr Szewczyk, pełnił rolę kuriera. Przewiózł dla gen. Tabora film, będący sprawozdaniem z działalności Delegatury oraz instrukcje dla płk. Rzepeckiego, w których była zgoda na ujawnienie AK, jednak z zaleceniem ostrożności. Szewczyk zaprzecza, jakoby przywiózł rozkaz utworzenia 14 placówek wywiadowczych w kraju.

Ostatni ze świadków to Uklański i Freisler, kurierzy z Londynu. Freisler przywiózł klucz szyfrowy, Uklański pocztę i pieniądze.

Świadek Alojzy Kaczmarczyk przesłuchiwany był ze względu na okoliczności związane z aktem oskarżenia Ludwika Muzyczki. Świadek na większą część pytań odpowiadał „nie pamiętam" — nie pamięta w ogóle rzeczy istotnych dla sprawy. Według jego zeznań, Muzyczka prosił go o pomoc przy ocenie deklaracji ideowej WiN. Świadek poza tym uznaje, że w działalności brygad wywiadowczych w okresie okupacji mogła istnieć zbieżność z robotą Gestapo. W sprawie tej składa wyjaśnienia Muzyczka. Uważa posądzenie o zbieżność prac Gestapo z pracomi brygad wywiadowczych za niesprawiedliwe, bowiem celem ich było tylko zbieranie informacji ze wszystkich środowisk społecznych i politycznych.

Sąd ogłosił decyzję nieprzesłuchiwania więcej świadków, przewód bowiem wyjaśnił już okoliczności sprawy. Dnia 25.I rozpoczęły się przemówienia stron.

Korespondencja Bevin — Stalin

Po wizycie marsz. Montgomery w Moskwie oraz po wstępnych rozmowach przeprowadzonych między Attlee a Blumem w sprawie sojuszu anglo-francuskiego, doszło do ciekawej wymiany korespondencyjnej między generalissimusem Stalinem a min. Bevinem.

Min. Bevin przemawiając przez radio do narodu angielskiego w dniu 22 grudnia ub. r., omawiając sytuację polityczną, powiedział między innymi: iż Wielka Brytania nie jest związana w stosunku do nikogo żadnymi zobowiązaniami poza tymi, które wynikają z Karty O.N.Z.

Moskiewska „Prawda" omawiając mowę Bevina, wyraziła zaniepokojenie oficjalnych kół radzieckich, odnośnie traktatu anglo-radzieckiego z 1942 roku. Z komentarza „Prawdy" wynikało, iż Bevin wyparł się sojuszu anglo-radzieckiego.

Minister Bevin w dniu 18 stycznia br. wystosował pismo do generalissimusa Stalina, w którym oświadczył:

„Poczuwam się do wdzięczności za przyjazne przyjęcie, jakiego doznał w Moskwie szef imperialnego sztabu generalnego lord Montgomery. Z zainteresowaniem studiowałem sprawozdanie o jego rozmowach z Panem. Jesteśmy zaniepokojeni sugestią, którą Pan wysunął wobec niego, jakoby anglo-radziecki układ o sojuszu i współpracy powojennej miał być uważany w Londynie za „zawieszony w powietrzu".

W sprawie artykułu zamieszczonego w „Prawdzie" Bevin pisze: „iż oświadczył to samo, co powiedzieli inni główni alianci, a mianowicie, że opierają oni swą politykę na Organizacji Narodów Zjednoczonych". Tak więc przypuszczenia „Prawdy", jakoby brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych uważało traktat brytyjsko-radziecki za nie wiążący — są mylne — podkreśla Bevin.

Poniżej przytaczamy wyjątki z odpowiedzi generalissimusa Stalina, którą wystosował na ręce min. Bevina dnia 23 stycznia br.

„Muszę przyznać, że Pańskie oświadczenie, iż Wielka Brytania nie jest związana w stosunku do nikogo żadnymi zobowiązaniami poza tymi, które wynikają z Karty, wprawiło mnie w pewne zakłopotanie. Wydaje mi się, że takie oświadczenie bez odpowiednich wyjaśnień może być zużytkowane przez wrogów przyjaźni anglo-radzieckiej. Jest dla mnie rzeczą jasną, że niezależnie od traktatu anglo-radzieckiego i niezależnie od tego, jak dalece te zastrzeżenia osłabiają znaczenie traktatu w okresie powojennym, istnienie traktatu anglo-radzieckiego nakłada zobowiązania na nasze kraje".

Przechodząc do obecnego listu Bevina, Stalin pisze: „Pański list oraz oświadczenie rządu brytyjskiego całkowicie wyjaśniają sprawę i nie pozostawiają jakiegokolwiek pola do nieporozumień. Jasne jest obecnie, że Pan i ja mamy ten sam punkt widzenia odnośnie traktatu anglo-radzieckiego".

Następnie poruszając sprawę traktatu anglo-radzieckiego z 20 na 50 lat, Stalin uważa iż jest to możliwe, lecz w tym wypadku konieczna jest zmiana traktatu, w celu usunięcia punktów, które ten traktat osłabiają.

Komentatorzy prasowi przypuszczają, iż Bevin poruszy prawdopodobnie sprawę traktatu podczas swojej bytności w Moskwie, w bezpośrednich rozmowach z generalissimusem Stalinem.

SUROWCE WŁÓKIENNICZE DLA POLSKI

Polska zakupiła w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Brazylii surowce włókiennicze jak wełnę, bawełnę, jutę i szmaty wełniane. Transporty spodziewane są już w styczniu.

OBROTY PAŃSTWOWEJ CENTRALI HANDLOWEJ

Wynosiły we wrześniu 1.227 milionów złotych, a w październiku doszły do 1.821 milionów zł.

Obrady nad traktatami w Londynie

W obradującej od tygodnia w Londynie, konferencji zastępców min. spraw zagranicznych nad traktatami pokojowymi, niektóre państwa złożyły już swoje memoranda, inne złożą je dopiero w przyszłym tygodniu. Pokrótce zapoznamy naszych czytelników ze stanowiskiem różnych państw, dotyczących Austrii i Niemiec.

Projekt brytyjski przedstawiony przeż larda Hooda, przewiduje uznanie niepodległości i suwerenności państwa austriackiego, oraz omawia zalecenia, zapewniające uznanie tej niepodległości przez Niemcy. Granice austriackie powinny powrócić do stanu z przed roku 1937, a wojska sojusznicze mają być wycofane w ciągu 90 dni od czasu wejścia w życie traktatu.

Projekt amerykański przedstawiony przez gen. Clarka, w głównych punktach niewiele różni się od projektu brytyjskiego.

Projekt francuski przedstawiony przez de Murville zaleca, aby Austria uznała całkowicie odpowiedzialność, wynikającą z przywrócenia niepodległości narodowej i zobowiązała się do powstrzymania od wszelkiej działalności, która by naruszała jej zmiany granic terytorialnych, niezależność polityczną, gospodarczą lub finansową. Wielkie mocarstwa nie powezmą żadnej akcji, zagrażającej niepodległości Austrii, oraz zabrania unii celnej między Austrią a Niemcami.

Przedstawiciel ZSRR Gusiew, w projekcie delegacji radzieckiej, podkreślił konieczność zastosowania środków, które by utwierdziły rozdział Austrii od Niemiec.

Porozumienia w sprawie przedstawionych projektów, zastępcy min. narazie nie osiągnęli.

Delegat Jugosławii w przedłożonym projekcie zaznaczył, iż Austria stanowiła składową część nazistowskiej machiny wojennej oraz zaznaczył, przytaczając dowody, że Austria była zawsze gotowa przyłączyć się do każdej koalicji, skierowanej przeciwko narodom oswobodzonym spod jej władzy po upadku monarchii Habsburskiej. Zażądał on przyłączenia do Jugosławii słoweńskiej Karyntii i Styrii oraz zagwarantowania praw mniejszości chorwackiej w Burgenlandzie.

W czwartek 23 stycznia, delegacja polska w złożonym memorandum w sprawie traktatu pokojowego z Austrią, zajęła stanowisko oparte na deklaracji moskiewskiej, złożonej dnia 1 listopada 1945 r. w imieniu Wielkiej Brytanii, St. Zjednoczonych i Z. S. R. R., w której państwa te uznały aneksję Austrii z marca 1938 r. za nieważną i niebyłą, wyraziły życzenie przywrócenia wolności i niepodległości państwa austriackiego oraz ustaliły, że na Austrii ciąży odpowiedzialność za wzięcie udziału w wojnie przy boku Niemiec.

Nawiązując do tej deklaracji, rząd polski oświadcza, iż uważa za konieczne umieszczenie w traktacie postanowień, gwarantujących uniemożliwienie propagowania lub podejmowania jakichkołwiek kroków w kierunku realizacji Anschlussu. Konieczne jest również usunięcie żywiołów narodowo-socjalistycznych od wpływu na bieg życia Austrii.

Rząd polski stoi na stanowisku, że Austria z tytułu swej odpowiedzialności za wzięcie udziału w wojnie, winna spełnić następujące postulaty: zwrot mienia polskiego, odszkodowanie za pracę przymusową Polaków na terenie Austrii w czasie wojny, wypełnienie przez Austrię wszystkich umów zawartych z Polską lub jej obywatelami przed Anschlussem, pokrycie przez Austrię roszczeń Polski z tytułu ubezpieczeń społecznych, załatwienie sprawy rozrachunków repatriacyjnych, uchylenie przepisów austriackich dyskryminujących obywateli polskich w Austrii, zapewnienie Polsce wszelkiego rodzaju uprzywilejowanego tranzytu przez terytorium Austrii.

Memorandum kładzie szczególny nacisk na zapewnienie skutecznej kontroli wykonania przyszłego traktatu pokojowego z Austrią w interesie pokoju europejskiego, zabezpieczenia niepodległości Austrii i sprawy Narodów Zjednoczonych.

W sprawie traktatu z Niemcami, projekt angielski przewiduje, że ustrój Niemiec powinien być zorganizowany w taki sposób, ażeby uniknąć dwóch krańcowości tj. luźnej konfederacji autonomicznej państw niemieckich i zbytniej centralizacji. Anglicy woleliby jednak by został utworzony rząd centralny, łatwiejszy do przyjęcia przez Niemców.

W sprawach gospodarczych projekt przewiduje zakaz produkcji jakiegokolwiek materiału wojennego względnie wojskowego w najszerszym znaczeniu tych słów. Niemcy według projektu brytyjskiego winny być traktowane jako całość gospodarcza. Bieżąca produkcja pokojowa nie może być użyta na spłatę odszkodowań wojennych tak długo, dopóki Niemcy będą posiadały deficytowy bilans płatniczy. Anglicy chcieliby unarodowienia przemysłu Zagłębia Ruhry oraz popierają zamierzenia niemieckie unarodowienia podstawowego przemysłu w innych częściach Niemiec.

Projekt francuski przewiduje zniesienie ogólno-narodowego parlamentu (Reichstag), i powrót Niemiec do ustroju z XIX wieku, opartego na konfederacji niezależnych państw niemieckich.

Projekt australijski przewiduje uregulowanie problemu Niemiec jedynie tymczasowo, gdyż Niemcy nie są jeszcze w stanie utworzyć własnego rządu.

Projekt czechosłowacki wysuwa żądanie całkowitego uniemożliwienia dążeń agresywnych Niemiec, przez rozbrojenie wojskowe i gospodarcze, które należy uzgodnić z obowiązkami Niemiec w dziedzinie odszkodowań.

Delegacja Unii Południowo - Afrykańskiej popiera koncepcję zdecentralizowanych i federalnych Niemiec z wyłączeniem Prus. W sprawie niemieckiej granicy wschodniej, delegaci podkreśliwszy, iż występują rzekomo w interesie narodu polskiego, wypowiedzieli się przeciwko granicy polsko-niemieckiej, ustalonej w Poczdamie.

Polska, która przedstawi swój projekt w poniedziałek 27 stycznia, m. in. domagać się będzie ratyfikacji zachodnich granic Polski, gwarancji przeciwko niemieckiej przewadze gospodarczej, oraz zapewnienia możności osiągnięcia odszkodowań.

Rząd Polski uważa, że traktat pokojowy z Niemcami nie powinien opierać się na zasadzie zemsty, ale na takiej podstawie, jaka stworzy warunki dla powstania Niemiec pokojowych i demokratycznych, które mogłyby wrócić do wspólnoty międzynarodowej.

Istotnymi warunkami odbudowy Niemiec są: rozbrojenie, demilitaryzacja i denazifikacja.

Skuteczność tego programu, ustalonego w Poczdamie, zależy od tego, czy będzie realizowany w jednakowy sposób na terenie całych Niemiec.

Od osiągnięć w dziedzinie rozbrojenia, demilitaryzacji i denazifikacji zależy możliwość zawarcia traktatu.

Do chwili, w której traktat będzie mógł wejść w życie, władza zwierzchnia w Niemczech powinna spoczywać w rękach Rady Kontroli.

Ustanowienie statutu politycznego dla Niemiec przy współpracy narodu niemieckiego, statutu opartego na zasadzie jedności politycznej Niemiec, powinno być uzależnione od postępowania, jakie poczyni naród niemiecki w dziedzinie demokratycznej i pokojowej odbudowy kraju.

W sprawie klauzul gospodarczych rząd polski uważa, że wszelkie plany gospodarcze powinny zawierać gwarancje, przewidujące:

1) rozwój pokojowego przemysłu niemieckiego z wyłączeniem przemysłu zbrojeniowego i monopolów niemieckich;

2) szybszą odbudowę krajów zniszczonych przez Niemcy, celem stworzenia równowagi ekonomicznej, którąby chroniła te kraje przed supremacją gospodarczą Niemiec;

3) taką organizację życia gospodarczego w Niemczech, aby plany gospodarcze nie kolidowały z obowiązkami reparacyjnymi Niemiec.

Jedność gospodarcza Niemiec powinna być uzależniona od przytoczonych tu zasad.

W sprawie granicy polsko-niemieckiej Rząd Polski przyjmuje, że poczdamskie decyzje terytorialne będą wciągnięte do traktatu z Niemcami i w ten sposób zostaną formalnie usankcjonowane.

W końcu Rząd Polski proponuje, aby traktat pokojowy z Niemcami został podpisany w Warszawie.

Naród polski ma prawo wystąpić z takim życzeniem, gdyż Polska pierwsza padła ofiarą agresji niemieckiej.

Warszawa była dwukrotnie oblężona i jest jedyną stolicą, całkowicie zburzoną przez Niemców, podpisanie zatem traktatu w Warszawie będzie miało znaczenie nie tylko polityczne, lecz przede wszystkim moralne.

PCK
na terenie województwa lubelskiego

Z pomocy lekarskiej ambulatoriów i punktów sanitarnych PCK w lubelskim korzysta najczęściej element przejezdny jak repatrianci i jeńcy obozów niemieckich oraz ludność miejscowa poszkodowana przez wojnę lub klęski żywiołowe. Repatrianci mają prawo korzystać z pomocy lekarskiej PCK przez okres 3 miesięcy od chwili przyjazdu do Lublina, w praktyce jednak korzystają z niej cały rok. Na terenie wojew. lubelskiego PCK zorganizował 8 ambulatoriów, 42 punkty sanitarne, 9 ośrodków zdrowia, 2 izby chorych, 3 punkty sanitarno-odżywcze, oraz szpital w Kraśniku; w samym Lublinie — 2 ambulatoria, 2 punkty sanitarne, izbę chorych i punkt sanitarno-odżywczy. Przeciętnie przez każdą placówkę przechodzi dziennie 30 — 40 osób. Poważnie chorych PCK kieruje na własny koszt do lekarzy specjalistów, do szpitali, na prześwietlenia, chorych na gruźlicę do Ośrodka.

Wydatną pomoc okazały PCK Czerwony Krzyż amerykański, szwedzki i szwajcarski dostarczając medykamenty, tak że Centrala zakupywała z własnych funduszów tylko niektóre specyfiki. W chwili obecnej PCK mógł roztoczyć swą opiekę nad wsią. Samochód-ambulans, który PCK otrzymał od Kanadyjskiego Czerwonego Krzyża, objeżdża tereny nadwiślańskie raz na tydzień, odwiedza każdą miejscowość niosąc jej mieszkańcom pomoc sanitarną i materialną w postaci żywności i odzieży. W roku ub. został zorganizowany kurs dla pielęgniarek wiejskich, które będą mogły zapewnić ludności wieśniaczej pomoc doraźną w nagłych wypadkach. Słuchaczki mogły mieszkać w internacie PCK i korzystać z całodziennego utrzymania. Obecnie rozpoczął się drugi kurs pielęgniarski również w celu podniesienia higieny na wsi.

Wydział Sanitarny PCK zajął się również i dziećmi szkolnymi; w okresie zimowym prowadzi akcję rozdawnictwa tranu w szkołach.

Dzięki żywej działalności PCK w wojew. lubelskim, ogólny stan zdrowotności zaczyna powoli polepszać się i mamy nadzieję, że wieś zapominać będzie choć w części o krzywdach wyrządzonych jej przez wojnę.

WERONIKA WILBIK-JAGUSZTYNOWA

Organizowanie Batalionów Chłopskich w Rzeszowskim

Z końcem roku 1940-go nie trudno było we wsiach małopolskich znaleźć chłopów chętnie garnących się do tajnych organizacyj wojskowych. Ciężki dzień okupacyjny, czy klęski wojsk alianckich na zachodzie, nie zdołały paść zwątpieniem na wieś, nie stłumiły wiary w nieuchronną konieczność klęski niemieckiej. Formowanie konspiracyjnych szeregów wzmacniało nadzieję, stawiało z powrotem mocno na nogi.

Kilkumiesięczne opóźnienie w wiązaniu sieci konspiracyjnej przez Ruch Ludowy pozwoliło innym organizacjom, szczególniej ZWZ-towi, wejść na wieś, penetrować pośród członków Stronnictwa Ludowego czy „Wici, na lep apolityczności i patriotycznych haseł, ściągać pod swą komendę część chłopów.

Od pierwszych jednak zetknięć stosunki między komendą ZWZ-tu a wsią nie układały się harmonijnie. Klęska wrześniowa, rozbicie w puch w ciągu dwu tygodni całej „mocarstwowości sanacyjnej", nie wywarły wpływu, nie przyczyniły się do zmiany mentalności przeciętnego oficera zawodowego z tamtych czasów. Nie zahaczyły o umysłowość „szarży" hasła ani prądy reform społecznych, tak silnie domagające się swego rozwiązania w latach przedwojennych. Pełni swej urojonej wyższości w stosunku do chłopów i robotników, pragnęli w nich widzieć jedynie masy gotowe do posłuchu i wypełniania rozkazów. Wielu z nich, przez szereg lat okupacyjnych, potrafiło ofiarnie wypełniać swe obowiązki, ginąc ze spokojem po więzieniach czy obozach, jednak nad organizacją sanacyjną ciążyła, jak czad trujący, wewnętrzna pogarda dla chłopów, a stosunek ich do wsi wyrażał się tak dobrze znanym sprzed wojny sposobem bycia podoficera zawodowego — pana życia i śmierci świeżo przybyłych do koszar rekrutów.

Na kierowniczych stanowiskach w ZWZ-cie, późniejszym PZP, stanęli ludzie znienawidzeni przez miejscową ludność, wywodzący się z byłych działaczy BBWR czy ONZ. Byli to przeważnie urzędnicy administracyjni, wójtowie, sekretarze gminni nauczyciele czy policjanci granatowi. Ci ludzie szli na wieś rzeszowską wyrobioną organizacyjnie, i mającą świeżo w pamięci strajki chłopskie i krew płynącą w pacyfikacjach — robić konspiracyjną robotę wojskową.

Przy pierwszych zetknięciach, wobec metod, stosowanych przez ZWZ, dobra wola chłopów stawała się bezsilna, złudzenia zgodnej współpracy dla dobra kraju, w które podkomendni starali się wierzyć, rozwiewały się, jak mgły pod wpływem wiatru. Wybuchać poczęły nieporozumienia, które z czasem zamieniły się na stosunek wprost nieprzychylny, a często i wrogi, tymbardziej, że komenda ZWZ-tu bazowała po dworach i plebaniach, korzystając z kwater i funduszów kleru i dziedziców, zawsze niechętnych wobec samodzielności wsiowej. Te nieporozumienia i rozdźwięki wzrastać poczęły w silnym stopniu wraz z organizowaniem na wsi silnych komórek Ruchu Ludowego.

Była to jesień i zima 1940 roku. Rzeszowskie, jako część byłego województwa Lwowskiego, zostało włączone do okręgu krakowskiego który, jako jeden z pierwszych, powołał u siebie kierownictwo prac konspiracyjnych, pozostawiając byłej Małopolsce Środkowej, jako podokręgowi pod przewodnictwem Władysława Kojdra, możność samoistnego zorganizowania się.

Pierwsze kroki konspiracyjne Ruchu Ludowego w terenie wywołały zdecydowane niezadowolenie wśród kierowników w ZWZ-tu, a równocześnie entuzjazm i radość wśród chłopów, którzy opuszczali sanacyjną organizację wojskową, przechodząc drużynami i plutonami w swe właściwe szeregi. Prasa lokalna, zmontowana od lata 1940 roku w Rzeszowie, organizowanie trójek politycznych po powiatach, gminach i gromadach, skupiało z powrotem wieś samą w sobie, umniejszało wpływy sanacyjne czy endeckie.

Wieś, organizując się politycznie, zdecydowanie odczuwała potrzebę własnej siły bojowej. Suma niewykorzystanych przez lata sanacyjnych rządów energii rozbudzona potrzeba pracy dla państwa, chęć walki o prawa należne wsi, a wreszcie wola istnienia jako narodu, z podwójną mocą w dniach okupacji domagały się ujścia. Znalazły je w powstającej własnej organizacji wojskowej, która z czasem przybrała nazwę — Chłopskich Batalionów.

Początkowo tworzono tak zwane Rezerwy Ludowe, które zdecydowanie nie wystarczały na potrzeby Ruchu. Łącznie z rozkazami, na-

Nowy rząd francuski

Wyborem prezydenta Republiki Francuskiej, którym został socjalista Vincent Auriol, naród francuski zamknął dwuletni okres sprawowania władzy przez rządy tymczasowe, by przystąpić w pracach nowego rządu do unormowania stosunków wewnętrznych jak i francuskiej polityki zagranicznej.

Po przyjęciu dymisji ostatniego rządu tymczasowego Leona Bluma przez prezydenta Auriol'a, funkcja tworzenia nowego gabinetu została powierzona socjaliście Paul Ramadier. Nowy premier francuski, zdając sobie sprawę z ciężkich warunków gospodarczych i politycznych okresu powojennego idąc w ślady swojego poprzednika Bluma, postanowił utworzyć rząd koalicyjny, którego działanie oparte było by na współpracy wszystkich francuskich ugrupowań politycznych. W tym też celu, odbył on po kilka konferencji z przywódcami poszczególnych partii, by zorientować się co do ich stanowiska i ewentualnego udziału w przyszłym rządzie.

Na wtorkowym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego (26 stycznia br.), przed przedstawieniem przez premiera Ramadier programu przyszłego rządu, zostało odczytane orędzie nowego prezydenta do Zgromadzenia, oraz wybór nowego przewodniczącego, na miejsce ustępującego prezydenta Auriol'a.

Celem polityki francuskiej — czytamy w orędziu — jest zapewnienie sprawiedliwości, niezależności i pokoju powszechnego. Francja pragnie rozszerzyć system swych sojuszników w celu zapobieżenia wszelkim zamiarom podbojowym i w celu zapewnienia Francji i wszystkim narodom zniszczonym przez wojnę sprawiedliwych odszkodowań i całkowitego bezpieczeństwa. Francja zamierza uczynić wszystko, by utrwalić demokrację i przyczynić się do tego, żeby wszędzie zatriumfowała wolność. Francja uczyni wszystko, żeby wzmocnić międzynarodowe organizacje, od których zależy bezpieczeństwo i dobrobyt świata.

W zakończeniu orędzia prezydent Auriol oświadczył: „Nasza polityka zagraniczna jest oczywiście zależna od zmiennych warunków, ale musi być uniezależniona od sporów partyjnych", i podkreślił, że konstytucja będzie statutem jego działalności.

Po odczytaniu orędzia, Zgromadzenie Narodowe przystąpiło do wyboru nowego przewodniczącego. Przed przystąpieniem do głosowania było niemal pewne, że przewodniczącym Zgromadzenia zostanie wybrany kandydat i przywódca radykałów Edouard Herriot.

Aby nadać wyborom charakter zjednoczenia narodowego, posłowie komunistyczni i socjalistyczni, postanowili poprzeć wystawioną kandydaturę Herriot'a, natomiast partia republikańsko-ludowa MRP, postanowiła dać swobodę swym członkom w mającym nastąpić głosowaniu na przewodniczącego.

Wyniki głosowania potwierdziły te przypuszczenia, gdyż na 504 głosujących Edouard Herriot, otrzymał zdecydowaną większość 329 głosów, zostając tym samym przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego.

Następnie premier Ramadier przedstawił Zgromadzeniu Narodowemu program i wytyczne przyszłego rządu. Zwracając się do zebranych m. in. powiedział: „Dla uratowania franka, zwiększenia produkcji, zrównoważenia budżetu, utrzymania pokoju wewnątrz Unii Francuskiej i zapewnienia bezpieczeństwa kraju w ramach ONZ, konieczna jest ścisła i surowa dyscyplina partyj, dążących do tego celu. Na odcinku międzynarodowym świadomość historycznej misji Francji, każe nam dać pierwsze miejsce ONZ i kolektywnemu bezpieczeństwu. Nie zgodzimy się nigdy na wejście do bloku, którego celem byłaby hegemonia albo agresja. Żądamy lojalnych układów pomiędzy narodami. Te względy kierowały gen. de Gaullem i Georgem Bidault w Moskwie, jak i Blumem w jego rozmowach londyńskich.

Przechodząc do polityki zagranicznej zaznaczył, iż rząd francuski ma zamiar zabezpieczyć jej ciągłość, uwzględniając jednak zmiany sytuacji międzynarodowej.

Poruszając sprawę Indochin, Ramadier ocenił ją, jako rozwiązującą się pomyślnie. W najbliższej przyszłości mają być podjęte rozmowy z przedstawicielami narodu annamickiego, lecz warunkiem przyszłych rozmów ma być — według Ramadier'a — zaprzestanie agresywnej działalności wojsk vietnamskich, gdyż Francja nie pozwoli, by jej orędzie pokojowe było rozumiane jako oznaka słabości.

W zagadnieniach wewnętrznych rząd ma dalej kontynuować politykę zapoczątkowaną przez Bluma, tj. stabilizację płac w oparciu o czteroletni plan gospodarczy i racjonalnie przeprowadzoną gospodarkę planową.

W przeprowadzonym głosowaniu nad nowym programem rządowym, premier Ramadier uzyskał votum zaufania większością 577 na 588 oddanych głosów.

W środę, premier Ramadier podał do publicznej wiadomości skład nowego rządu, w którym podział tek ministerialnych jest następujący:

Socjaliści: Premier — Paul Ramadier oraz ministerstwa: gospodarki narodowej, min. robót publicznych, min. przemysłu, min. rolnictwa, min. wychowania i oświaty, min. spraw wewnętrznych, min. terytoriów zamorskich oraz jeden minister bez teki.

Komuniści: Vicepremier Maurice Thorez oraz ministerstwa: obrony narodowej, min. pracy, min. zdrowia, min. odbudowy.

Partia republikańsko-ludowa: MRP. Vicepremier — Teitgen oraz ministerstwa: spraw zagranicznych, min. finansów, min. spraw wojskowych, min. handlu.

Radykałowie: min. sprawiedliwości, min. lotnictwa, jeden min. bez teki.

Związek demokr.-społ. ruchu oporu: min. literatury i sztuki, min. dla spraw b. kombatantów i ofiar wojny.

Nowy rząd w skład którego wchodzą wszystkie ugrupowania demokratyczne, daje podstawę do przypuszczeń, iż spełni on nadzieje narodu francuskiego, dążącego do pokoju i pracy nad odbudową zniszczonego kraju.

Kryzys rządowy w Grecji

Trwający od listopada ub. r. kryzys w rządzie greckim w ostatnich dniach osiągnął swój szczytowy punkt. Do rozłamu w rządzie greckim doszło by prawdopodobnie wcześniej, lecz pod nieobecność premiera Tsaldarisa, przebywającego w Stanach Zjednoczonych, opozycjoniści nie mogli przedsięwziąć zdecydowanych kroków.

Obecnie przyczyną kryzysu jest nieprzejednane stanowisko premiera Tsaldarisa, który na wniosek opozycji zwołania Rady Koronnej, której celem byłoby utworzenie nowego rządu, opartego na szerszej platformie politycznej, zdecydowanie się przeciwstawił.

Na wezwanie przywódcy partii liberalnej, Sofulisa, który oświadczył, iż gabinet w obecnej sytuacji powinien podać się do dymisji, z rządu wystąpiło sześciu ministrów.

Wicepremier i przywódca narodowych liberałów gen. Gonatas, ustępując z rządu, oświadczył, że przyczyną kryzysu była niemożność utworzenia rządu jedności narodowej, który by mógł zjednoczyć naród grecki, posiadając jego powszechne zaufanie.

W celu zażegnania kryzysu, premier Tsaldaris zwołał konferencję przywódców greckich partii politycznych, by wspólnie z nimi opracować skład i program przyszłego rządu koalicyjnego.

W czwartek, 23-go stycznia, przywódcy 7-u partii greckich, reprezentowanych w parlamencie, oświadczyli, iż zostało osiągnięte porozumienie co do składu i programu przyszłego rządu. Nowym premierem zostanie prawdopodobnie b. minister spraw zagranicznych Demetrios Maximos. Obecny premier Tsaldaris, jako przywódca populistów (najsilniejsza partia w Grecji) zostanie w nowym rządzie ministrem spraw zagranicznych, piastując jednocześnie godność wicepremiera wraz z przywódcą liberalnych republikanów Venizelosem.

W nowym rządzie populiści mają otrzymać 21 tek na ogólną ilość 37, pozostałe zaś będą podzielone pomiędzy centrowe partie opozycyjne, narodowych liberałów gen. Gonatasa i nacjonalistów Zervasa.

W piątek, 24-go stycznia, został utworzony nowy rząd grecki, którego premierem król Jerzy mianował Demetriosa Maximosa, zaś wicepremierami zostali Tsaldaris jako przedstawiciel większości parlamentarnej i Venizelos, jako przedstawiciel opozycji.

Dymisja rządu włoskiego

Nieoczekiwanie dla wszystkich premier rządu włoskiego de Gasperi, po powrocie ze Stanów Zjednoczonych, gdzie zabiegał o pożyczkę w wysokości stu milionów dolarów, dnia 20 stycznia podał się wraz z rządem do dymisji.

Decyzję swej rezygnacji motywował de Gasperi niemożnością opanowania sytuacji politycznej oraz faktami, które na tę sytuację wpłynęły, jak: podział socjalistów i deklaracje kongresu republikańskiego, które miały utrwalić jego przekonanie o konieczności wyjaśnienia sytuacji Włoch. Wobec powyższego, uznał on, iż nadszedł odpowiedni moment do odwołania się do władzy prezydenta republiki, celem stworzenia podstaw dla rządu, który opierał by się na zaufaniu narodu i był zdolny do rozwiązania rygorystycznego problemów polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Obecny rząd włoski opierał się głównie na trzech partiach politycznych, to jest chrześcijańskich demokratach, socjalistach i komunistach. W przeprowadzonym bowiem głosowaniu w dniu 5 czerwca ub. r. do Zgromadzenia Narodowego, chrześcijańscy demokraci zdobyli 207 mandatów, socjaliści 115, komuniści 104, a prawica łącznie z liberałami 53 mandaty. W takim układzie sił parlamentarnych tworzenie rządu zostało powierzone przywódcy chrześcijańskich demokratów de Gaspari, który obecnie podał się do dymisji.

Jedną z przyczyn obecnego kryzysu rządowego jest osłabienie pozycji ugrupowań lewicowych, dokonanej rozłamem w łonie partii socjalistycznej.

Rozłamu tego dokonał przewodniczący Konstytuanty, Saragat, który ostro zaatakował przywódcę socjalistów Nenni będącego ministrem spraw zagranicznych, za jego zbytnią ustępliwość wobec komunistów.

Saragat utworzył własną partię socjalistów dyssydentów, stawiając na naczelnym miejscu swojego programu hasło „obrony człowieka przed doktryną".

Inni obserwatorzy przypuszczają, iż kryzys został wywołany naciskiem amerykańskich kół finansowych, których rzecznik miał oświadczyć, iż pożyczka, o którą zabiegał de Gasperi zostanie udzielona wtedy, gdy we Włoszech obejmą władzę siły umiarkowane i gdy naród włoski zda sobie sprawę, że najlepszą gwarancją ich pozycji międzynarodowej będzie ustabilizowana sytuacji w kraju.

Bądź też przypuszcza się, iż kryzys został wywołany niechęcią przedstawicieli jakiejkolwiek partii włoskiej, do ponoszenia odpowiedzialności za podpisanie traktatu pokojowego.

Prezydent republiki włoskiej, Nicola, odbył kilka konferencji z przywódcami partii politycznych, w celu zorientowania się, komu mógł by powierzyć tworzenie przyszłego rządu. Przywódca komunistów, Togliatti, konferując z prezydentem, miał oświadczyć — de Gasperi obalił rząd niechże teraz powołuje drugi.

Zgodnie z opinią Togliatti, prezydent Nicola powierzył funkcję tworzenia nowego rządu premierowi Gasperi, który ma zamiar utworzyć rząd oparty o wszystkie ugrupowania demokratyczne.

Stanowczy sprzeciw Arabów przeciwko podziałowi Palestyny

Konferencja londyńska w sprawie Palestyny została przerwana na czas nieokreślony.

Poranne posiedzenie w dniu 27 stycznia trwało nieco ponad godzinę. Delegat palestyński Najwyższej Rady Arabskiej Dżemal Husseini oświadczył w krótkim przemówieniu, że sprzeciwia się wszelkiemu planowi podziału Palestyny i że Arabowie będą się opierali naciskowi w tym kierunku wszystkimi dostępnymi środkami.

„Podział Palestyny — mówił Husseini — stanowiłby dla całego świata arabskiego nowe zagrożenie. Zniszczyłby on jedność państw arabskich i stałby się źródłem stałych trudności na Środkowym Wschodzie. Decyzja taka oznaczałaby początek bałkanizacji świata arabskiego. Arabowie nie mogą tolerować takiej decyzji".

Bevin poprosił o kilka dni do namysłu dla rozpatrzenia tego stanowiska. Prawdopodobnie konferencja zbierze się ponownie pod koniec tygodnia. Wówczas Bevin przedstawi angielski puknt widzenia na całość zagadnienia.

---

desłanymi z Centrali, a powstałymi na skutek rozmów Kierownictwa Ruchu z Dowództwem Sił Zbrojnych na Kraj, przy województwach mianowani zostali specjalni łącznicy dla uzgadniania z miejscowymi kierownictwami ZWZ-tu przejścia niektórych z czynnych ludowców, zaangażowanych w sprawach propagandy wojskowej, z powrotem do swej organizacji macierzystej. Ruch Ludowy, deklarując swój pozytywny stosunek do ZWZ-tu, pragnął na drodze legalnej uregulować wszelkie stosunki międzyorganizacyjne. Pierwszym łącznikiem na terenach Rzeszowszczyzny został Franciszek Gessing. Rola jego była jednak więcej niż trudna.

Samo życie, konieczność obrony i oparcia organizacji konspiracyjnej Ruchu Ludowego na mocnych podstawach wymagało rozbudowania szeregów wojskowych. Niebawem powstaje z Rezerw Straż Chłopska, wkrótce zwana Chłostrą, organizacyjnie dzieląca się na oddziały taktyczne i terytorialne. Oddziały taktyczne składały się z drużyn i plutonów, powstałych z nadwyżek pozostających po sformowaniu oddziałów terytorialnych, które stanowiły właściwą siłę bojowa Ruchu Ludowego. Ich zadaniem stało się nie tylko zabezpieczenie porządku, chronienie mienia publicznego i prywatnego, ochrona działalności Ruchu i jego działaczy przed czynnikami wrogimi, ale przede wszystkim po wyłonieniu z siebie pod koniec 1942 roku tak zw. Oddziałów Specjalnych, stały się one głównym motorem dywersji i sabotażu, walki z okupantem, likwidowaniem donosicielstwa i służalczości, a także niszczeniem bandytyzmu i pijaństwa, panoszącego się w terenie.

Pod koniec roku 1941 we wszystkich dziewięciu powiatach Rzeszowskiego poszczególni komendanci zgromadzali wokół siebie młodych bojowych chłopów, zaprzysięgając ich do roboty konspiracyjnej. Zaczynało się to przeważnie od najbliższych kolegów, tych, z którymi przedtem obgadywało się te sprawy wielokrotnie i o których wiadomo było, że nie wsypią. Mimo że przysięgę odbierał kolega, często w jakimś sklepiku spółdzielczym, w lesie lub w polu, sam akt miał zawsze charakter uroczystościowy. Przysięga stawała się momentem ważnym, wiążącym. Niebo rozpinało ponad głowami swą bladą płachtę, żywiczne sosny guzowatymi konarami trzymając się żółtego piasku, lekkim szumem wtórowały słowom, powtarzanym mocno i dokładnie:

„W obliczu Boga i ducha nieśmiertelnego Ojczyzny mojej Polski, ślubuję jako członek SCH, kierowanej przez znaną mi organizację ideowo-polityczną, że będę ze wszystkich sił walczył o odzyskanie Niepodległości Państwa Polskiego, że wszelkie polecenia i rozkazy władz swoich będę rzetelnie a karnie wykonywał. Powierzonej mi tajemnicy nikomu, nawet pod grozą utraty życia nie wyjawię, do żadnej innej organizacji ideowo-politycznej czy niepodległościowej nie należę, ani do niej nie wejdę, oraz przyrzekam, że z SCH. samowolnie nie wystąpię. Tak mi dopomóż Bóg".

Mocny uścisk ręki kończył tę chwilę często niezapomnianą. Trójka kolegów rozchodziła się do swych zajęć normalnych. Przybywał nowy żołnierz podziemny, gotowy każdej chwili do wypełnienia podjętych obowiązków, do walki z okupantem.

W powiecie łańcuckim komendantem został Oracz. Nawiązywanie kontaktów z ludźmi organizowanie Chłostry po gminach i gromadach ułatwiała dawna praca w Stronnictwie czy w „Wiciach". Nie było trudności organizacyjnych. Gdy na inspekcję z Krakowa pod koniec 1941 roku przybył Wiatr-Zawojna, powiat był już w zupełności zorganizowany. Spotkanie odbyło się w Czarnej u znanego ludowca, jednego z pierwszych wciągniętych do prac konspiracyjnych, członka trójki powiatowej, Stanisława Rejmana.

Już wtedy stosunek do ZWZ-tu był jednym z punktów rozmowy. Stanowisko Zawojny było zdecydowanie nieprzychylne.

— Jak najszybciej formować własne szeregi Usprawniać. Wycofywać swoich ludzi potrzebnych nam do organizacji.

— Dam wam kontakty na inne powiaty, zajmijcie się nimi. Sprawdźcie robotę. Z początkiem roku przyszłego będę u was znowu.

Przy następnym spotkaniu z Zawojną, po zdaniu raportu z całości dziewięciu powiatów, Oracz został mianowany Inspektorem na podokręg rzeszowski.

Scalanie wysiłków organizacyjnych na całym terenie Rzeszowszczyzny, które w wyniku dało teren jeden z lepiej postawionych w czasach konspiracyjnych, czynna walka z okupantem na każdym polu, obrona ludności przed akcją kontyngentową, zdobywanie nowoczesnej broni, a także szkolenie ludzi z Chłostry w szkołach podoficerskich, tworzonych własnym wysiłkiem, czy w podchorążówkach, by zapełnić dotych-

UBEZPIECZENIE

W numerze 1 „Chłopskiego Sztandaru” z dnia 5.I.47 roku p. R. Fijałkowski poruszył ważną sprawę ubezpieczenia od ognia. Niewiem kto jest p. Fijałkowski, ale bardzo dobrze zrobił, że tę sprawę nadał do dyskusji, bo sprawa ogniowa jest poważną częścią podatku, którą musimy opłacać, i dlatego powinniśmy się ubezpieczeniem interesować. Ja jako chłop-gospodarz małorolny też zabieram głos i swoje spostrzeżenia z doświadczenia piszę. Otóż zdaniem moim przymus ubezpieczenia jest pożądany, ale nie całkowicie — o tym niżej wspomnę, bo ludzie, a szczególnie my chłopi przyzwyczailiśmy się do lekceważenia swoich spraw i gdyby nie było przymusu, toby nie jeden chłop swoich budowli nie ubezpieczył, a w wypadku pożaru toby wtedy tak, jak to się mówi, został człek na lodzie. Jednakże trzeba, żeby to ubezpieczenie było sprawiedliwe i nieuciążliwe. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych jest instytucją według ustawy społeczną i trzeba żeby tę społeczność w praktyce wprowadzał w życie. Jak dotychczas, to nie zawsze P. Z. U. W. stało na wysokości swego zadania i nie jeden z ubezpieczonych przeklinał nie tylko złych urzędników, ale i samą instytucję, i dlatego trzeba, żeby w odrodzonej Polsce starych błędów nie popełniać. Dlatego proponowałbym: 1) ubezpieczać przymusowo, 2) ubezpieczać w pełnej wartości budowli, 3) obniżyć składkę o jak najniższy procent, 4) składkę ubezpieczeniową rozdzielić po ściągnięciu w następujący sposób: 50% składki pozostaje w gminie lub magistracie, jako kapitał rezerwowy, 20% w powiecie, 20% w województwie i 10% w Centrali w Warszawie. Może władze Centralne P. Z. U. W. na mnie się obrażą, powiedzą — głupiec, to niemożliwe i nierealne, ale o to niedbam, bo nasza natura ludzka chce jaknajwięcej, tak samo i Centrala. Chodzi o to, z czym my w praktyce się stykamy. Często bywa, że jak komuś spali się budowla, to długo musi chodzić, zanim tę asekurację dostanie, a to nie ma pieniędzy, a to papiery z wyższej instancji nie nadeszły i t. p., a ty chłopie czekaj, jakbyś kogoś o łaskę prosił. A gdyby na miejscu w gminie było 50% składki, to napewno by poszkodowany należność otrzymał natychmiast, a gmina czy magistrat jakby nie było częstych wypadków, mogłaby tymi pieniędzmi dysponować na różne pożyteczne cele, jak wyposażenie Straży Ogniowej, krycie ogniotrwałe itp., a z czasem składka w gminie mogłaby dojść do poważnego kapitału, i można by blokować w miejscowych Kasach, jak gminna P. K. O., jak powiatowa K. K. O. i t. p. Może ktoś powie, a jak będzie masowy pożar, co wtedy pocznie gmina czy powiat. Wtedy najwyraźniej zwraca się do powiatu, powiat do województwa, województwo do Centrali i sprawa załatwiona. A skąd Centrala weźmie pieniędzy, gdy otrzymała tylko 10%. Odpowiem: w gminie jest kilkaset płatników, w powiecie kilka tysięcy, a w województwie kilkaset tysięcy. w Państwie nie znam dokładnie statystyki, ale chyba parę milionów, no i gdzież tu więcej pieniędzy się zbierze, tylko trzeba się pracodawcom dobrze zastanowić, wejść w życie i potrzeby dołu, a instytucja będzie naprawdę pożyteczną tak dla ogółu, jak i dla Państwa

Druga sprawa, to ubezpieczenie krescencji, czyli ruchomości inwentarza i zboża. Jest to sprawa więcej drażliwa i zawikłana, bo tu nie tak jak z budowlą jest łatwy szacunek i wypłata i dlatego niezupełnie zgadzam się tu na przymus. Pan Fijałkowski pisze, że przed wojną dużo powiatów już ten przymus uchwaliło i spodziewa się, że i reszta uchwali. No chyba nie tak pochopnie. Ja tu chcę zwrócić uwagę czytelników i Władz jak te uchwały przed wojną były dokonywane. Otóż podało się w prasie o dobrodziejstwie ubezpieczenia krescencji no i zwykle ktoś z Centrali czy z województwa do powiatu przyjechał, na sam pierw sprawa została omówiona z Panem Starostą często przy poczęstunku. Pan Starosta poleca urzędnikom gminnym przeprowadzić uchwałę domagającą się wprowadzenia ubezpieczenia krescencji. A że Pan Starosta był opatrznościowy i kazał, więc posłuszne Rady Gminne często mianowane uchwalają. Zbiera się sejmik z urzędu, ktoś mocny w gębie — pod niebiosy wychwala projekt a sejmik żeby nie narazić się P. Staroście i władzy wyższej projekt uchwala i sprawa załatwiona i znów jeden powiat przybył do liczby, no i ogół mieszkańców powiatu nie ma nic do gadania, bo ich o to nikt nie pyta, bo mają płacić i nic nie gadać. Tak było przed wojną, bo były rządy dyktatorskie, a czy i teraz ma tak być? Nie — teraz mamy Polskę demokratyczną — wszędzie głośno się mówi i pisze, że Polską rządzą chłopi i robotnicy, dlatego powinniśmy w swoich sprawach zabierać głos i ustanawiać takie porządki i prawa, jakie są pożyteczne dla nas i dla Państwa. Zdaniem moim ubezpieczenie krescencji pozostawić dobrowolne, a w ostatecznym razie przymusowe ubezpieczenie zbiorów na pół roku — począwszy od czerwca, a skończywszy z końcem listopada, bo ruchomości i inwentarz nigdy nie mogą być sprawiedliwie oszacowane. Dlatego powinny być ubezpieczone dobrowolnie, bo i przy pożarach łatwiejsze jest do uratowania, więc tu przymusu nie może być. Natomiast proponowałbym wprowadzenie dobrowolnego ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków i na starość na wzór ubezpieczeń amerykańskich lub innych dobrze wypróbowanych. Może to jest nie na miejscu równać człowieka z budowlą i inwentarzem, ale sama nazwa instytucji głosi: Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych a nie Ubezpieczeń Budowli — dlatego może być w jej ramach i ubezpieczenie człowieka, żeby specjalnych innych nie tworzyć instytucji. Pan Fijałkowski pisze o dobrodziejstwach P. Z. U. W., jakie wprowadził w latach 1926 — 1936, ale z drugiej strony wiemy, jakie sumy milionowe były udzielane innym ludziom i instytucjom, nie mającym nic wspólnego z ogółem płatników składki. Dlatego nie chcemy, żeby te rzeczy powtarzały się. Nie będę się dłużej rozwodził, może ktoś mądrzejszy z braci chłopów zabierze jeszcze głos i całą sprawę P. Z. U. W. jaśniej postawi i wytłomaczy, bo naprawdę sprawa warta dyskusji ogólnej a nie tylko biurokratycznej. Na ostatku zwracam się się do czynników decydujących, ażeby nie tylko mieli na oku dobro instytucji, ale więcej jej obywateli, bo nie dla instytucji są obywatele a powinna być instytucja dla obywateli. I jeżeli P. Z. U. W. chce być pożądaną i kochaną przez jej ubezpieczonych, to niech zrewiduje i zreformuje swoje postępowanie, to wtedy naprawdę stanie się instytucją społeczną i powszechną.

Szymon Bancarzewski,
Chłop z Podlasia.

TADEUSZ GARCZYŃSKI

Chcę szanować przeciwników

Być może, że to nie jest polityczne, ale pragnąłbym bardzo, aby w swojej działalności każdy obywatel dążył do tego by zdobyć szacunek przeciwnika, by pragnął sam szanować przeciwnika.

W tym prostym określeniu — jak sądzę — zamyka się kultura duchowa jednostki. Życie wytwarza zawsze płaszczyzny zatargów, ale zatargi nie muszą wytwarzać wrogów. Dzieje się to zarówno na płaszczyźnie wydarzeń wielkich jak i małych.

Któż z nas nie pamięta klasycznych przykładów z historii. Henryk Sienkiewicz opisując wyjście Szwedów z Warszawy podaje, że cicho było gdy wychodził kanclerz Oxenstierna, albowiem dzięki wielkim zaletom charakteru szanowali go nawet przeciwnicy — burza natomiast zerwała się na widok feldmarszałka Wittenberga, którego chciwość i okrucieństwo nie mało cierpień przysporzyło naszemu krajowi.

Wspaniałym przykładem jest bohaterska postać Tadeusza Kościuszki. Zwolnienie go przez cara Pawła było hołdem dla człowieka, którego cnoty zostały ocenione przez cały świat.

To są wielkie postacie, występujące na scenie dziejowej, ale tych przykładów jest wiele pomniejszych. Przypomnijmy sobie znakomite postaci przedstawicieli polskiej palestry w okresie walk rewolucyjnych 1904 i 1908 roku. Sądy wojskowe składały się oczywiście z przeciwników politycznych, ale postępowaniu ich formalnemu nic nie można było zarzucić, jednocześnie bezkompromisowa ideowa postawa naszej adwokatury zdobyła ich uznanie i szacunek.

W literaturze dla młodzieży niezmiernie częto powtarzały się historie rysujące idealne postacie. Był to schemat bohatera, który nigdy nie posługiwał się podstępem, kłamstwem, oszustwem i gwałtem. Ci papierowi bohaterzy zmierzali do celu drogą prawości. Może było w tym trochę romantyzmu, lecz ów romantyzm kształtował wyobraźnię na miarę heroiczną. Wychowana taką strawą młodzież nie była praktyczna, nie wiedziała co to oportunizm, stwarzała właśnie ów poryw narodu, który był źródłem największych wartości. Nie zawsze umiano go rozsądnie wykorzystać, lecz był to błąd przywódców.

W tej dziedzinie coś się zmienia. Na przestrzeni mego życia widzę wyraźnie chwile, kiedy potępiany ongiś spryt życiowy zaczyna zyskiwać uznanie. Żerowanie na słabości ludzkiej, pochlebstwo, intryga dochodzą pomału do głosu. Z czasem jako normalne objawy walki o byt są pasowane na współczesnych rycerzy. Z czasem normą staje się spryt — a gwałt i kłamstwo tylko są potępiane. Idziemy dalej po tej drodze: oto i one znajdują niekiedy słowa usprawiedliwienia... gdyż cel je uświęca.

Dokąd dalej wiedzie ta droga.

Wychowanie poprzez słowa, to tylko frazes — wychowuje się pokolenia wyłącznie własnym przykładem. Zło, które triumfuje to błahostka jako fakt, ale śmiertelna trucizna jako wpływ wychowawczy.

Być może, że znajdą się tacy, którzy ocenią nasze uwagi jako objaw słabości. Cóż im odpowiemy? Chyba to, że w imię tych ideałów umierali bohaterowie.

ORGANIZACJA „FEUERZENG” WZNIECA POŻARY WE WSIACH

Na terenie gminy Czamanin w pow. nieszawskim, od pewnego czasu powstawały tajemnicze pożary. Spalił się szereg zabudowań gospodarczych i mieszkalnych. Pomimo bacznych obserwacji długo nie można było ustalić co było przyczyną pożarów niszczących dorobek chłopa.

W końcu schwytano sprawców na gorącym uczynku podpalania zabudowań. Byli to dwaj volksdeutsche: Otto Rymer i Edward Zinz. Złożyli oni zeznania, że należeli do grupy volksdeutschów zatrudnionych u gospodarzy polskich w gminie Czamanin. Przez chęć zemsty na Polakach zawiązali oni tajną organizację „Feuerzeng“ mającej za zadanie podpalanie zabudowań polskich rolników.

czasowy brak zawodowców w dziedzinie wojskowej, zajęły następne lata okupacyjne. Cała ta właściwa robota konspiracyjna, lata walki czynnej Batalionów, których nazwą objęto z czasem oddziały zarówno taktyczne jak terytorialne, wymagają osobnych kart opisu. Jeśli chodzi o organizację Chłostry, to rok 1943 szczególnie zaważył na jej rozwoju i budowie.

Rozkaz Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych w Kraju, Grota, z dnia 14.II.1942 roku znosił dla użytku zewnętrznego nazwę ZWZ-tu Brzmiał on: „Wszyscy żołnierze w czynnej służbie wojskowej stanowią Armię Krajową”. Rozkazem z dnia 30.V.1943 roku, wydanym po uprzednich przeprowadzonych rozmowach z Komendą Główną Batalionów z dniem 1.VII.43 roku, taktyczne oddziały Chłostry wcielone zostały do Sił Zbrojnych kraju. Nastąpiło słynne scalenie jednostek bojowych czterech partyj politycznych, tworzących Czwórprzymierze pod rozkazami Wodza Naczelnego. W praktyce po aresztowaniu gen. Grota, Siły Zbrojne w Kraju, tworzące Armię Krajową, przeszły pod komendę dawnych władz sanacyjnych.

Zdawaćby się mogło, iż po upływie lat paru patrząc na wypadki ubiegłe w świetle zdarzeń obecnych, inaczej wyglądają ówczesne formy współżycia międzyorganizacyjnego, że uległy one zmianom w opisach w związku z obecną rzeczywistością i zdecydowanym wykończeniem się grup sanacyjnych. Byłoby to twierdzenie zdecydowanie mylne. Pozostały fakty — nie w pamięci ludzkiej, bo ta zawodzi, nie w nastawieniu uczuciowym, bo to bywa zmienne, ale w postaci wielu raportów, przechowanych przez lata okupacyjne, a ilustrujących dokładnie stosunek chłopów zarówno do ZWZ-tu, PZP, jak też do AK. Łatwiej dogadać się było komendantowi Chłostry z Grotem, o którego przekonaniach radykalnych mówiono dość dużo, czy nawet z Rotem, komendantem wyznaczonym dla grup Chłostry, przechodzących do Armii Krajowej, niż ułożyć harmonijne stosunki współżycia na platformie równorzędności między masami chłopskimi a sanacyjnymi przedstawicielami dawnego reżimu.

ZWZ zasłaniając się pracą wojskową, prowadziło zdecydowaną robotę polityczną zarówno przez swe pismo „Odwet”, po wpadce zamieniony na „Czyn”, jak też przez Organizację Służby Ochrony Powstania, która przygotowywała przyszłych urzędników administracyjnych. Była to propaganda aż nadto widoczna, popierająca Sosnkowskiego i jego zwolenników w kraju. Chłopi zdawali sobie sprawę ku czemu prą dawni sanatorzy.

Nic dziwnego, że przy tak ułożonych stosunkach Oddziały Chłostry rzeszowskiej z niechęcią i obawą odniosły się do rozkazów scaleniowych, podporządkowujących oddziały taktyczne B. Ch. dowództwu Armii Krajowej. Opór i protesty znamionowały trzeźwy osąd wsiowy, widzący jasno, iż niemożnością jest łączenie tego, co nie przystaje do siebie od lat, że w tym układzie sił chłopi dostać się mogą pod dawną komendę sanacyjną. Zdrowy instynkt chłopski nie zawodził.

Wszystkie odprawy były więcej niż burzliwe. żołnierzom BCh to nowe posunięcie polityczne wydawało się nie do przyjęcia w terenie. Padały słowa ostre mówiono o niemożności współżycia:

— Prawie wszystkim naszym ludziom urabiają opinię bandytów!

— W terenie komendanci AK żądają oddania ludzi z LSB przy scalaniu!

— Wszelkie akcje dywersyjne czy eksproprjacyjne naszych oddziałów terytorialnych nazywają „skokami bandyckimi i kradzieżami”.

— Na terenie całego podokręgu wojsko używane jest do organizowania Racławic, pozostałości dawnego sanacyjnego Siewu, wymierzonych przeciwko Ruchowi Ludowemu!

Burza rozpaliła się w terenie na dobre. Akcja scaleniowa, która według rozkazu trwać miała miesiąc, ciągnęła się na niektórych powiatach bez skutku aż do wejścia Armii Czerwonej na teren Rzeszowskiego.

Miejscowa komenda AK skarżyła się do swego dowództwa, iż Inspektorat nie przekazuje broni, oraz zatrzymuje w oddziałach terytorialnych zwanych obecnie Ludową Strażą Bezpieczeństwa, ludzi najbardziej wartościowych, oraz wyrobionych ideowo.

Tak było istotnie i to wypełnienie rozkazów wewnętrznych pozwoliło zachować organizacji BCh siłę i zwartość. Robiono to w przekonaniu, iż AK nie zechce dopuścić do objęcia nawet częściowo kierowniczych stanowisk przez chłopów przy scalaniu. Przewidywania nie zawiodły.

Na poszczególnych powiatach nie wykonywano w zupełności warunków umowy. Żołnierzy BCh nie dopuszczano do wykonywania należnych im funkcyj zwierzchniczych, zarezerwowanych w układzie. Zewsząd nadpływały jednakowe raporty.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

M. JÓŹWIAK

Trzeba ulepszyć sposób zbierania wiadomości o stanie rolnictwa

Centralny Urząd Planowania w wydanym przez siebie projekcie uchwały Krajowej Rady Narodowej w sprawie Planu Odbudowy Gospodarczej szacuje stan koni w Polsce w 1946 r. na 1.605 tysięcy sztuk, z tego po odtrąceniu na młodzież i na konie zatrudnione gdzie indziej, w rolnictwie zajętych miało być milion koni.

Natomiast Wiadomości Korespondenta Rolnego nr 12 z 1946 r. wydawane przez Główny Urząd Statystyczny podają inny prowizoryczny szacunek koni, opierając się na częściowym (ze 170 powiatów) materiale, otrzymanym ze spisu inwentarza żywego, który przeprowadziły zarządy gmin według stanu z dnia 30.6.46. — Według niego w tym czasie było ogółem w Polsce koni 1.811,3 tysięcy, z tego 3 letnich i starszych 1.410,8 tysięcy. Z tego wynikałoby, że w rolnictwie w tym czasie pracowało ok. 1.300 tysięcy koni (w r. 1939 w tej kategorii koni, tj. trzylatki i starsze — w mieście pracowało ok. 5%). Jak widać dane Centralnego Urzędu Planowania (dalej będziemy pisać w skrócie CUP-u) i Głównego Urzędu Statystycznego (GUS-u) różnią się wybitnie o setki tysięcy.

Jeszcze większe różnice występują w szacunkach stanu trzody chlewnej między CUP-em i GUS-em. CUP szacuje ją w 1946 r. na 4.000 tysięcy sztuk, a GUS na 2,895,3 tysiące na 30.6.46. Różnica wynosi przeszło milion sztuk, czyli kilkadziesiąt tysięcy ton mięsa i tłuszczu — ilość, która ma decydujące znaczenie dla naszego gospodarstwa narodowego.

Trzeba tu nadmienić, że wyżej wymienione wiadomości Korespondenta Rolnego podają, że świń było na 30.6.46 o przeszło milion sztuk mniej niż bydła. Wydaje się jednak z obserwacji potocznej, że odwrotnie świń jest tu nas więcej niż bydła — lecz ile? Czy tyle co podaje CUP? Czy więcej? — Niewiadomo. Otóż to — nie wiadomo. O stanie rolnictwa ściśle mało wiemy. A czy trzeba wiedzieć? Koniecznie trzeba. Oto naprzykład na porządek dnia wypływa sprawa wywozu tzw. galanterii hodowlanej (jak szynka w puszkach itp.), która przed wojną znajdowała na rynkach zagranicznych chętnych nabywców, a od czego, można śmiało przypuszczać, będzie zależała w niedalekiej już może przyszłości opłacalność rolnictwa. Jest teraz kwestia, czy zacząć już wywóz, aby się tylko na razie przypomnieć kupcom zagranicznym z tej branży, czy też rozpocząć eksport na całego, by nas nie ubiegli inni, czy może w ogóle nie zaczynać, bo braknie nam jeszcze mięsa i tłuszczu. Nic pewnego nie wiadomo, trzeba ryzykować, bo brak cyfr ścisłych.

A brak dlatego, bo nasze metody informowania się o stanie rolnictwa są przestarzałe. Polegają one na urządzaniu od czasu do czasu spisów dokonywanych w taki sposób jak spis z 30 czerwca ub. roku. Więc robią to przeważnie sołtysi, najczęściej nie zdający sobie sprawy z ważności tego, co robią, nikt nie kontroluje ich przy tym, ani poucza przedtem, wyniki wpływają opieszale do centrali, w ogóle brak sankcji na niedbalstwo, lekkomyślność i złośliwość w tej tak ważnej dziedzinie.

Poza spisami, które nie często się odbywają, informowanie o rolnictwie polega jeszcze na działalności korespondentów rolnych, z których korzysta GUS i Instytut Ekonomiki Gospodarstw Wiejskich. To wszystko ma znaczenie — owszem, ale niedostateczne dziś w gospodarce planowej. To wystarczało wczoraj, gdy w życiu gospodarczym kierowano się ceną czy stopą zarobku, gdy statystyka zaspakajała tylko ciekawość teoretyka ekonomisty czy polityka. Dziś statystyka stanowi grunt planowania gospodarczego. Życie gospodarcze kieruje się obecnie tylko według cyfr, więc trzeba się starać, aby te cyfry były zawsze świeże i ścisłe. Dlatego trzeba opracować nowy, odpowiedni do zmienionych warunków sposób zbierania wiadomości o stanie rolnictwa. To jest sprawa podstawowa. Oczywiście nie jest ona ani prosta ani łatwa, ale wiele w tej dziedzinie można i trzeba ulepszyć.

Kronika Gospodarcza

PRZESIEDLENIA OSADNIKÓW

W czasie najbliższym przybędą na Pomorze Zachodnie transporty osadników z za Bugu i z Opolszczyzny. Transport z za Bugu, bardzo liczny skierowany zostanie do miast i do wsi. Między innymi Szczecin otrzyma około 30 tysięcy osadników.

Natomiast kilka tysięcy osadników z Opolszczyzny, mające przybyć na Pomorze Zach. w ciągu najbliższych miesięcy, składa się z ludzi, którzy zajęli gospodarstwa autochtonów przed zweryfikowaniem poszczególnych Polaków na terenie Opolszczyzny. Ponieważ ludność zweryfikowana otrzymuje swą własność prywatną muszą oni opuścić gospodarstwa autochtonów. Władze wskazały im wolne gospodarstwa do zajęcia na terenie Pomorza Zachodniego.

CENY NASION WARZYW I NIEKTÓRYCH ROLNICZYCH

Na 18-ym targu nasiennym w listopadzie ub. roku w Warszawie ustalono następujące ceny orientacyjne za 1 kg.:

Bób	80 — 100 zł.
Brukiew jadalna	200 — 250 „
Buraki ćwikłowe	200 — 250 „
Cebula żytawska żółta	1500 — 2000 „
„ „ „ poprawna	2500 — 3000 „
Cebula warszawska	3000 — 4000 „
Fasola karłowa z włóknem	60 — 70 „
Fasola karłowa bez włókna	80 — 100 „
Fasola „Piękny Jaś"	60 — 80 „
Kapusta główiasta biała	2000 — 2500 „
Marchew krótka	500 — 600 „
Marchew długa	350 — 400 „
Ogórki gruntowe	400 — 700 „
Ogórki inspektowe	2500 — 3000 „
Pietruszka korzeniowa	400 — 500 „
Pomidory	1500 — 3000 „
Rzodkiewka	150 — 180 „
Sałata	300 — 400 „
Buraki pastewn. oryginal.	50 — 60 „
Kapusta pastewna	800 — 1000 „
Marchew pastewna	250 — 350 „
Groch „Wiktoria"	40 — 50 „
Konopie	80 — 90 „
Koniczyna biała	90 — 120 „
Koniczyna czerwona	120 — 150 „
Len siewny	100 — 120 „
Łubin słodki żółty	30 — 40 „
Mak niebieski	220 — 250 „
Peluszka	20 — 25 „
Rzepak letni	100 — 120 „
Seradela	25 — 30 „

CENY ŻYWCA W POZNANIU

Za 100 kg żywej wagi na targowicy w Poznaniu w dn. 14.I.47 r. płacono: woły mięsiste, tuczone, starsze — 9.200 do 10.000 zł.; miernie odżywione 8.000 — 9.000 zł.; buhaje tuczone — 10.800 do 11.500 zł.; nietuczone 9.500 — 10.000 zł.; krowy wytuczone 11.500 — 12.000 zł.; miernie odżywione 7.500—8.000 zł.; cielęta odżywione dobrze 10.500 — 11.000 zł., miernie odżywione 9.000 — 10.000 zł; owce dobrze odżywione 9.000 — 9.500 zł., słabo odżywione 7.000 — 8.000 zł.; świnie tuczniki (od 120 — 150 kg wagi żywej) 18.200 — 18.800 zł., od 100 — 120 wagi żywej — 17.400 do 17.800 zł.; od 80 — 100 kg żywej wagi 16.800 do 17.000 zł.

NOTOWANIA CEN ZIEMIOPŁODÓW W POŁOWIE STYCZNIA

W połowie stycznia b.r. płacono mniej więcej za 100 kg za pszenicę ozimą od 3.100 zł. (Poznań) do 3.350 zł. (Łódź) i za żyto — 1.800 (Łódź) do 2.000 zł. (Opole), jęczmień przemiałowy 1.800 zł. (Łódź) do 2.000 zł. (Opole); owies — 1.950 zł. (Łódź), groch „Wiktoria" — 3.600 zł. (Łódź), siemię lniane 11.000 zł. (Łódź), peluszka i wyka — 2.700 (Łódź), rzepak zimowy 10.500 zł., słoma żytnia 350 zł. (Łódź), siano 650 zł. (Łódź).

Ponadto w hurcie w Łodzi płacono za 1 kg buraków ćwikłowych — 10 zł., cebuli 45 — 50 zł., ziemniaków 7 — 8 zł., marchew 6 — 8 zł., pietruszki 30 — 35 zł., selerów 80 zł.

Ciekawości Gospodarcze

× Komitet Ekonomiczny Prezydium Rady Ministrów przy omawianiu rozdzielnika wagonów kolejowych na styczeń 1947 r. stwierdził, że zapotrzebowania zgłoszone przez poszczególne resorty mogą być w 100% pokryte taborem, będącym do dyspozycji.

× Fabryka pluszu i dywanów w Kiestrzu na Śląsku Opolskim jest jedną z największych wytwórni tego rodzaju w Europie. Projektuje się, że w 1948 r. produkcja jej przekroczy poziom przedwojenny.

× W Złotym Stawie na Dolnym Śląsku produkuje się arszenik itp. Z wypałków poarsenowych jako produkt uboczny otrzymuje się złoto, z jednej tony rudy 3 do 10 gramów. Od 15 list. 1945 r. do końca 1946 r. wyprodukowano w ten sposób 72 kg 880 gr. czystego złota, które powędrowało do Skarbca Narodowego Banku Polskiego.

Piękny rozwój spółdzielczości na Ziemiach Odzyskanych

Na szczególną uwagę zasługują wysiłki spółdzielczości polskiej na Ziemiach Odzyskanych. Nie tylko dlatego, że tworzyć tam trzeba było ruch spółdzielczy od początku, od samych fundamentów, ale przede wszystkim ze względu na to, że spółdzielczość na Ziemiach Odzyskanych musiała poprzedzać indywidualne wysiłki ludności dopiero napływającej.

Organizowanie spółdzielczości na Ziemiach Odzyskanych rozpoczęło się w lipcu 1945 roku, a więc w czasach, kiedy dopiero zaczęła nabrzmiewać fala kolonizacyjna. Na ziemiach tych królowały wtedy chaos i dezorganizacja, a szabrownicy rabowali najcenniejsze rzeczy i dewastowali lokale i magazyny. Ludności polskiej było mało, a i ta, która początkowo przybywała, myślała raczej o doraźnych korzyściach materialnych, niż o trwałych wysiłkach organizacyjno-gospodarczych.

Mimo tej atmosfery, braku odpowiednich lokali, szczupłych środków fiansowych i komunikacyjnych, a nade wszystko odpowiedzialnych ludzi do pracy, spółdzielczość zaczęła stawiać pierwsze kroki. Choć ciężko wtedy było o towary, a przede wszystkim o artykuły spożywcze, powstało sporo sklepów spółdzielczych, które odegrały wielką rolę w zaopatrzeniu napływającej na Ziemie Odzyskane ludności .

W miarę napływu kolonistów, szczególnie do warsztatów rolnych, rosła też liczba spółdzielni. Pod koniec 1945 roku liczba placówek spółdzielczych na Ziemiach Odzyskanych wynosiła 652. Mała to jeszcze liczba, nikłe są jeszcze rezultaty działalności, ale spółdzielczość na Ziemiach Odzyskanych już żyje i pracuje, a przede wszystkim ma ambicje rozwojowe.

Ziściły się one w dużej mierze w roku 1946. Wprawdzie nie rozporządzamy jeszcze cyframi, które by zobrazowały prace spółdzielni na Ziemiach Odzyskanych za cały rok 1946, jednakże wyniki za pierwsze trzy kwartały są pouczające. Okazuje się, że liczba spółdzielni na tych ziemiach urosła z 652 placówek na 1-go stycznia 1946 roku do 1.730 na 1-go października roku ubiegłego. A więc prawie blisko trzykrotnie.

Największy przyrost spółdzielni okazuje Opolszczyzna, najmniejszy Gdańskie. Tłumaczy się to tym, że napływ kolonistów nie był we wszystkich województwach Ziem Odzyskanych jednakowy. Zresztą poszczególne województwa Ziem Odzyskanych mocno się różnią, jeśli chodzi o zaludnienie i stan gospodarczy. Gdy Dolny Śląsk, posiadający bogaty przemysł, zamieszkuje 136 osób na km. kwadratowy, to rolniczy lesisty kraj Mazurów liczy zaledwie 18 osób na km. kw. Nie może więc być mowy, aby Ziemia Mazurską mogła dogonić Opolszczyznę pod względem ilości spółdzielni.

Początkowo spółdzielnie na Ziemiach Odzyskanych powstawały głównie w miastach. Tłumaczy się to tym, że koloniści, nawet ci, którzy mieli iść na rolę, skupiali się w pierwszym okresie w miastach, jako środowiskach osadniczych. W miarę planowego umiejscawiania kolonistów i powiększania się ludności rolniczej, rosła liczba spółdzielni na wsiach. Na 1-go października 1946 r. było spółdzielczych placówek wiejskich 1.176, zaś miejskich 665.

W tym samym okresie spółdzielnie te rozporządzały 2.815 sklepami. Z tego 2.430 sklepów spożywszych, 159 rolniczo-handlowych, 80 nabiałowych, 45 rybnych, 49 księgarsko-papierniczych, 17 owocowo-warzywnych, 13 mięsnych, 8 żelaznych, 1 włókienniczy i 26 różnych.

Ponieważ Ziemie Odzyskane zamieszkiwało w tym okresie 4.237.040 Polaków, więc jeden sklep spółdzielczy wypadał na 8.743 osoby.

Oprócz sklepów spółdzielczych Ziemie Odzyskane prowadzą 426 wytwórni. Z tego 124 piekarń, 123 mleczarń, 32 młyny, 8 masarń, 11 wędzarń, 5 olejarni, 4 gorzelnie, 2 browary, 4 wytwórnie wód gazowych, fabrykę konserw, 26 warsztatów stolarskich, rymarskich i t. p, oraz 83 zakłady inne.

Obroty spółdzielni na Ziemiach Odzyskanych wynosiły w ciągu trzech kwartałów 1946 roku 5 miliardów 983 milionów złotych. Warto podkreślić, że 37 spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych miało 1-go października 1946 roku na rachunkach bieżących 28 milionów, a na wkładach 419 tys. zł.

Ogólna liczba pracowników, zatrudniona w przedsiębiorstwach spółdzielczych na Ziemiach Odzyskanych, urosła do liczby 18.522 osób.

Oto kilka faktów i cyfr, charakteryzujących rozwój spółdzielczości na Ziemiach Odzyskanych. Jest to już dzisiaj duży ruch, odgrywający poważną rolę w życiu gospodarczym i repolonizacyjnym tych ziem. Rok 1947 wzmoże jeszcze jego rozwój.

ŚCIĄGANIE ZALEGŁYCH ŚWIADCZEŃ RZECZOWYCH

Według raportów z terenu na dzień 31.XII.1946 rok dostarczono: żyta — 43.840.324 kg, co stanowi 64,3% zaległości, ziemniaków — 90.106.488 kg — 94,5%, warzyw — 713.801 kg — 35,7% oraz ekwiwalentu gotówkowego za mleko; mięso — 264.742.672 zł., co stanowi 42% zaległości.

Z tych wyników ogólnych akcji likwidacji w grudniu ub. r. ściągnięto: [illegible] kg żyta, 18.306.270 kg ziemniaków, 324.108 kg warzyw i 174.498.286 zł. ekwiwalentu gotówkowego za mleko i mięso.

ZAL. S.

Działalność Okręgowego Oddziału Mleczarsko-Jajczarskiego w Poznaniu

W chwili, gdy cała uwaga Narodu Polskiego jest zwrócona na ziemie zachodnie, nie obojętnym dla nas jest, jaki system gospodarki na nich panuje, kto stoi na czele poczynań i w jakim kierunku poczynania te idą.

Trubno byłoby mówić odrazu o całości ziem zachodnich — wymagałoby to szerszego omówienia, rzeczowego i specjalnego podejścia do każdej dzielnicy zachodniej. A jest ich kilka. Chcę dzisiaj mówić specjalnie o poznańskim, o ziemi zlanej krwią braci naszych w walce o polskość za czasów zaboru pruskiego i ostatniej hakaty hitlerowskiej.

Nie będę omawiał wszystkiego — chodzi mi w tej chwili o ruch spółdzielczy, a specjalnie o odcinek spółdzielczości mleczarsko - jajczarskiej, mającej bogatą tradycję na terenie poznańskiego.

W żadnej dzielnicy Polski spółdzielczość mleczarska nie rozwinęła się tak po odzyskaniu niepodległości jak w poznańskim. Kiedy w styczniu spółdzielnie mleczarskie przerobiły 3.942.917 litrów mleka, to na 1-go lipca rb. przerobiono 6.435.147 litrów mleka.

Z zestawienia cyfr i osiągnięć liczbowych jasno widać o rozmachu i zrozumieniu przez ludność miejscową znaczenia spółdzielczości mleczarskiej w odbudowie życia gospodarczego kraju.

Do rozwoju spółdzielczości mleczarskiej na terenie poznańskiego poza tradycją przyczynia się i to, że po okupancie niemieckim pozostało dużo urządzeń i budynków mleczarskich, które w pewnej mierze zostały zabezpieczone przed szabrem przez ludność miejscową.

Okręgowy Oddział Mleczarsko-Jajczarski w Poznaniu zrzesza w tej chwili 115 mleczarni spółdzielczych przerabiających ponad 600.000 litrów mleka miesięcznie.

Gorzej sprawa przedstawia się z jajami. Zbiornice jaj niemal, że w 90% zostały zniszczone przez okupanta, co uniemożliwia Okr. Oddziałowi Mleczarsko-Jajczarskiemu w Poznaniu zabezpieczenie większej ilości jaj na okres małonasileniowy na jaja. Jedynie spółdzielnia mleczarsko-jajczarska w Krotoszynie posiada urządzenia basenowe. W porównaniu z popytem na jaja na rynku poznańskim jest to zaledwie 1/10 część i trzeba sięgać do rezerw z innych okręgów Polski, by zasilić rynek poznański. Jest to objaw niepożądany i trzeba z tym skończyć. Przy obecnej strukturze organizacyjnej zbyt dużych osiągnięć nie należy spodziewać się w najbliższej przyszłości. Do pracy musi przyjść nowy czynnik — czynnik społeczny, na barkach którego znajdzie oparcie spółdzielczość mleczarsko-jajczarska.

Oddział Mleczarsko-Jajczarski w Poznaniu ma szerszy krąg zainteresowań i działalności. Poza mleczarniami spółdzielczymi i zbiórką jaj Okręgowy Oddział prowadzi Przetwórnię Pierza i Puchu w Swarzędzu pod Poznaniem. Przetwórnia jest pozostałością po okupancie niemieckim, który zdołał wywieźć całe urządzenie przetwórni. Obecnie dzięki energicznej akcji kierownika przetwórni, ob. Deryngowskiego, przetwórnia posiada całkowite wyposażenie w 2 kompletach przewiezione z zachodu ze zdemontowanych innych przetwórni niemieckich pierza. Na składach przetwórni znajduje się ok. 22 tony pierza, z czego 2 tony gęsiego. Pierze jest przeznaczone na eksport do Anglii jako towar wymienny na tłuszcze i inne artykuły spożywcze, których brak odczuwamy na rynku polskim. Przetwórnia poza pierzem przerobionym posiada na składach ok. 5.000 kg pierza surowego gęsiego, jako zapas do przeróbki na najbliższy okres pracy.

Rynek prywatny — szpitale, dziecińce, sanatoria, prewentoria oraz prywatni przedsiębiorcy są stałymi odbiorcami pierza przetwórni. Przetwórnia ma bardzo poważne zamówienia na pierze na rynek krajowy, lecz z braku surowca niektóre z nich musi odkładać na plan dalszy.

Poza Przetwórnią pierza i puchu Oddział prowadzi w Poznaniu własną serownię spółdzielczą wytwarzającą sery harcyńskie znane dobrze w Warszawie z czasów okupacji niemieckiej. Serownia poznańska zaopatruje w sery harcyńskie rynek m. Poznania. Zapotrzebowanie na sery jest tak duże, że serownia nie może sprostać zapotrzebowaniom. Serownia poznańska wyrabia tygodniowo około 5.000 kg serków harcyńskich. Jak na jedną serownię jest to produkcja duża.

W zwiększeniu produkcji serów harcyńskich stoi na przeszkodzie brak surowca.

Oprócz tego Oddział Mleczarsko-Jajczarski w Poznaniu w okresie letnim dostarczał twaróg do wytwórni kazeiny w Grodzisku Mazowieckim, sprzedając kazeinę na rynku wewnętrznym Polski, specjalnie w okręgu poznańskim.

Zainteresowanie Okr. Oddziału Ml.-Jajczarskiego w Poznaniu nie kończy się na serowni. Oddział prowadzi na Bielnikach w Poznaniu wylęgarnię i tuczarnię drobiu.

Tuczony drób jest przeznaczony do Anglii na eksport w zamian za tłuszcze i maszyny. Dzięki energicznemu i fachowemu kierownictwu tuczarnia ma wspaniałe wyniki, o ile chodzi o jakość towaru. Tuczarnia poznańska daje najlepszy towar eksportowy. Gęsi polskie podbiły serca angielskie poprzez żołądek. Jest to dla nas wskaźnikiem, że każdy rzetelny wkład pracy opłaca się stokrotnie, o ile jest nastawiony na kierunek, odpowiadający zainteresowaniom rynku wewnętrznego i zewnętrznego.

Ostatnio Okręgowy Oddział dzięki dyrektywom Wydziału Ml.-Jajcz. w Warszawie do współpracy postanowił wciągnąć Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici", stawiając na wiciarzy, jako na tych, dzięki którym ma się odbudować zaufanie wsi do spółdzielczości mleczarsko-jajczarskiej.

Wobec szeroko zakrojonych planów spółdzielczości mlecz.-jajczarskich odbudowa zaufania chłopa do spółdzielczości ma bardzo duże znaczenie w całokształcie rozwojowym sektora spółdzielczego, a także może wywrzeć decydujący wpływ na odbudowę gospodarczą Państwa i aprowizację miast i ośrodków robotniczych.

Jest to zaledwie krótki szkic porzynań Okręgowego Oddziału Ml.-Jajczarskiego w Poznaniu.

Wiadomości różne

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

W roku 1944 powstał Instytut Pamięci Narodowej pełniący badania najnowszej historii Polski, szczególnie historii Polski w okresie okupacji. Prace Instytutu polegają na zbieraniu materiałów historycznych i ich naukowym opracowaniu. Prace te utrudnione są na skutek ogromnych zniszczeń archiwów warszawskich. Z okresu okupacji i powstania posiadamy jedynie obfity materiał dokumentarny, w postaci prasy konspiracyjnej (321 periodyków) i prasy z okresu powstania, sporą ilość afiszów, ogłoszeń, ulotek władz okupacyjnych i konspiracyjnych. Specjalne znaczenie mają afisze egzekucyjne oraz odezwy i nakazy władz okupacyjnych dotyczące ludności żydowskiej. Zachował się również komplet plakatów i odezw, drukowanych przez władze powstańcze, szereg rozkazów i korespondencji oraz szczątki Archiwum Wojskowego Biura Historycznego AK. Dużo materiału dostarczyła Instytutowi ankieta rozpisana przez główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w sprawie danych o egzekucjach i obozach pracy. Ukazała się również praca o egzekucjach ulicznych na terenie Polski.

W chwili obecnej opracowywane są wyniki konkursu ogłoszonego przez Zw. Zaw. Literatów Polskich w Krakowie na opowiadanie z okresu okupacji, który przyniósł wiele materiału o znaczeniu dokumentarnym. W druku już znajduje się praca historyczna „Dzieje Polski Popowstaniowej" opracowany przez dr Kulę, omawiający zagadnienia gospodarczo-społeczne i zagadnienia polityczno-historyczne w opracowaniu dr Wereszyckiego.

Ukaże się również wkrótce „Bibliografia prasy konspiracyjnej i powstańczej" oraz kwartalnik „Dzieje najnowsze". Instytut Pamięci Narodowej przyjmuje wszelkie materiały związane z okresem okupacji nadsyłane przez społeczeństwo.

BADANIA OBSZARÓW PODBIEGUNOWYCH

Systematyczne badania Arktyki mające na celu umożliwienie wykorzystania podbiegunowych szlaków wodnych dla komunikacji, rozpoczęły się niedawno. Ekspedycje polarne w okolice podbiegunowe bowiem prowadzone przez Nansena, Amundsena, Feury'ego, Scotta i innych były tylko wysiłkami fragmentarycznymi. W zeszłym stuleciu Bering rozpoczął badania okolic podbiegunowych, lecz nie rozporządzał odpowiednimi środkami, które umożliwiłyby dokładne wykonanie zamierzeń.

Instytut arktyczny w ZSRR zorganizował dwie sławne wyprawy podbiegunowe, których celem było ustalenie warunków komunikacyjnych na badanych terenach i sprawdzenie możliwości zainstalowania podbiegunowych stacji meteorologicznych, które miały by ogromne znaczenie dla rolnictwa i dla komunikacji lotniczej. Wyprawy Szmidta i Papanina były pierwszą planową akcją w walce o podporządkowanie człowiekowi terenów arktycznych. Co rok Instytut Arktyczny w ZSRR wysyła nowe wyprawy.

Równocześnie na najbardziej na północ położonych cyplach Kanady rozwija się brytyjskie „Towarzystwo Badania Obszarów Arktycznych"; wysyła ono ekspedycje doświadczalne: lądowe, i morskie zaopatrzone w specjalny ekwipunek indywidualny, który składa się ze specjalnego stroju z maską, z narzędzi pomocniczych i z tornistra naładowanego skoncentrowanymi odżywkami, oraz sprzęt zbiorowy obejmujący aparatury przenośne jak agregaty elektryczne do ogrzewania i oświetlania, aparaty sygnalizacyjne, radio, przyrządy meteorologiczne i astronomiczne.

Na wiosnę rb. przewidziane są łączne wyprawy z baz polarnych kanadyjskich i radzieckich, w których weźmie udział specjalna flotylla, jednostki lotnicze, liczna obsługa meteorologiczna, radarowa i radiowe. Koszty wyprawy wyniosą 6 milionów dolarów.

POLKA ZEZNAJE W NORYMBERDZE

W procesie hitlerowskich lekarzy i pseudo-uczonych przed Trybunałem w Norymberdze obszerne zeznania złożyła lekarka polska dr Zofia Mączka, która przebywała w obozie koncentracyjnym gdzie w latach 1942-43 zatrudniona była w oddziale rentenologicznym. Opowiadała ona o zbrodniczych eksperymentach na więźniarkach.

Na 74 polskich więźniarkach dokonywano doświadczeń przy zastosowaniu sulfonaminy oraz barbarzyńskich usunięć kości i mięśni celem stwierdzenia zdolności regeneracji tkanek. Operacje odbywały się bez jakichkolwiek antyseptycznych środków wśród najgorszych warunków higienicznych. Ofiary po operacjach zostawiano bez żadnej opieki lekarskiej. Większość ich zmarła wśród długotrwałych cierpień.

STACJA LECZENIA PENICYLINĄ W GDYNI

W tygodniu ubiegłym Polski Czerwony Krzyż w Gdyni uruchomił stację ambulatoryjnego leczenia penicyliną. Jest to pierwsza tego rodzaju stacja w Polsce, choć dorywcze leczenie ambulatoryjne przeprowadzała już gdyńska Ubezpieczalnia Społeczna. Akcję na większą skalę rozpoczął PCK dzięki dużym zapasom penicyliny. Uruchomione również zostaną takie same stacje w Sopocie i Gdańsku Każdy chory będzie mógł korzystać z leczenia, lecz tylko na podstawie skierowania lekarskiego, po przepisaniu odpowiedniej ilości jednostek. Stacja będzie przeprowadzała jedynie leczenie ambulatoryjne. Dla chorych, których stan wymaga leczenia 24-godzinnego lub dłużej bez przerwy przygotowano odpowiednie pomieszczenia.

Za zużycie jednej fiolki stacja pobierać będzie 1.000 zł, inne opłaty pobierane w ogóle nie będą. Z bezpłatnego leczenia będą korzystać repatrianci i przesiedleńcy, zdemobilizowani żołnierze, inwalidzi wojenni wdowy i sieroty po zamordowanych przez okupanta. Stacja leczyć będzie schorzenia jak: rzeżączkę, zakażenia gronkowcami, paciorkowcami, clostridami, przypadki wąglika.

PCK uruchamiając stację leczenia penicyliną stworzył wartościową placówkę, która przyczyni się wydatnie do podniesienia zdrowotności

NADUŻYCIA W OKRĘGOWEJ SPÓŁDZIELNI MLECZARSKIEJ W ŻYWCU

W wyniku przeprowadzonej kontroli stwierdzono nadużycia w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Żywcu. Poza brakami buchalteryjnymi ustalono, że wiele towarów uległo zepsuciu, gdyż na czas nie zostały one odpowiednio zużytkowane.

W związku z tym aresztowany został przewodniczący Zarządu Spółdzielni Józef Wandzel.

Również w spółdzielni gminnej Zw. Samopomocy Chłopskiej w Chybiu stwierdzono nadużycia. Przewodniczący Zarządu Spółdzielni Kowol postępował wbrew statutowi. Stwierdzono nadto manco towarowe w kwocie 130 tys. zł. Kowol został osadzony w areszcie.

PODATEK OD WINA

Dekret z 13 czerwca (obowiązujący od 31 XII 1946) przywraca podatek od wina o zawartości ponad 1,5% alkoholu i miodu pitnego. Podatek wynosi od 15 do 300 zł. od butelki. Najwyższa stawka obciąża wina musujące gronowe, najniższa — wina owocowe i miód pitny. Wino wyrobione domowym sposobem na użytek własny do 100 litrów łącznie z posiadanym zapasem (rocznie) jest wolne od podatku.

KONCESJONOWANIE HANDLU ZBOŻEM

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu przedłużyło termin składania wniosków o zezwolenie na hurtowy handel zbożem, prowadzenie młynów handlowych i rejestrację młynów gospodarczych do dnia 1 lutego 1947 r.

TEATR LUDOWY

Kilka dni temu wznowiono wydawnictwo miesięcznika pt. *„Teatr Ludowy"* poświęconego pracy ochotniczych zespołów teatralnych i muzycznych.

Wydawnictwo to znane jest sprzed wojny kołom młodzieży wiejskiej jako ich doradca i pomocnik przy urządzaniu amatorskich przedstawień. Było ono tymbardziej bliskie jej, gdyż redaktorem jego był śp. *Jędrzej Cierniak*, serdeczny przyjaciel młodzieży chłopskiej i głęboki znawca kultury i potrzeb przeżyć artystycznych wsi.

W pierwszym numerze „Teatru Ludowego" znajdujemy programowy artykuł pt. „Rozpoczynamy 32 rok służby". Z artykułu tego przytaczamy poniżej:

Pod koniec ubiegłego stulecia zaznaczył się w Polsce rozwój teatrów ochotniczych — początkowo w miastach, a następnie i na wsi. Najżywiej wystąpił on na naszych ziemiach południowych: w tzw. Galicji i na Śląsku Cieszyńskim. Celem otoczenia licznie powstających teatrów robotniczych i chłopskich racjonalną opieką i pomocą Związek Teatrów i Chórów Włościańskich we Lwowie zaczął w 1908 roku wydawać czasopismo miesięczne pt. *„Poradnik Teatrów i Chórów Włościańskich"*, wychodzące bez przerw do czasu I wojny światowej. Było to nie tylko w Polsce, ale i w Europie *pierwsze czasopismo* poświęcone sprawom teatru niezawodowego.

Po wojnie w stolicy niepodległej Polski zaczął się tworzyć drugi ośrodek teatrów ludowych, korzystający częściowo z doświadczeń Związku Teatrów i Chórów Włościańskich we Lwowie, w znacznym jednak stopniu opierający się na nieco odmiennych, własnych, w toku pracy tworzonych koncepcjach organizacyjnych i programowych. Tak więc w Warszawie został powołany 22 czerwca 1919 r. na zjeździe delegatów kół młodzieży wiejskiej Związek Teatrów Ludowych celem zaopiekowania się działalnością teatrów amatorskich na wsi i w mieście zwłaszcza na terenie województw nie objętych dotychczas opieką organizacji lwowskiej. Dla zrealizowania swych zamierzeń wśród młodzieży na wsi wydawano w r. 1919 pismo „Lirnik Wioskowy" dodatek do „Drużyny" poświęcony „chórom śpiewaczym, muzyce swojskiej i teatrom amatorskim" a następnie w r. 1920 samodzielny miesięcznik pt. *„Teatr Ludowy"*, którego pierwszym redaktorem był *Wacław Budzyński*.

Szczególny rozwój „Teatru Ludowego" rozpoczął się z chwilą objęcia jego redakcji w roku 1923 przez *Jędrzeja Cierniaka*, który na łamach tego pisma otwierał przed pracownikami teatralnymi całkiem nowe horyzonty i stawiał zupełnie nowe zadania w zakresie repertuaru i metod pracy. Nowy redaktor wkładał w tę działalność wyjątkowo dużo serca i energii, wypełniając niejednokrotnie — zwłaszcza w początkach — własnymi pracami pod różnymi kryptonimami całe numery pisma. W 1932 r. Związek Teatrów Ludowych zrzekł się firmowania i wydawania „Teatru Ludowego" na rzecz Instytutu Teatrów Ludowych w Warszawie, który był wówczas naczelną placówką badawczo-naukową teatru ochotniczego i organizacyjną nadbudową regionalnych Związków Teatrów i Chórów Ludowych w Polsce. W ten sposób miesięcznik „Teatr Ludowy" stał się ich oficjalnym organem, a poniekąd także i organem zespołów teatralnych działających wśród ludności polskiej w Niemczech, Czechosłowacji, Belgii, Francji, Stanach Zjednoczonych A. P., Kanadzie, a nawet Mandżurii i in. Nakład „Teatru Ludowego" stopniowo wzrastał osiągając w okresie przedkryzysowym 12 tysięcy, a w czasach najgorszych 5 tysięcy egzemplarzy.

Miesięcznik „Teatr Ludowy" zawierał w pierwszym okresie artykuły i materiały dotyczące wszystkich rodzajów teatru ludowego a więc — chłopskiego, robotniczego, szkolnego, żołnierskiego, kukiełkowego itp., a także z zakresu muzyki ludowej. Ze względów naturalnych poszczególne rodzaje teatru ludowego mogły mieć w dwuarkuszonym (32 stronicowym) piśmie stosunkowo niewiele miejsca, gdyż go nie starczało, a wreszcie — po znaczniejszej ich rozbudowie — wywołało konieczność stopniowego powoływania do życia czasopism specjalnych.

W 1939 r. został opracowany nowy plan redakcyjno-wydawniczy polegający na tym, że od nowego roku „Teatr Ludowy" miał się ukazywać o objętości 4 arkuszy (64 stron) druku, czego następstwem miała być znaczna rozbudowa zwłaszcza działu artykułowego w kierunku metodyczno-technicznym i pedagogicznym oraz powiększenie działu repertuaru artystycznego. Pismo miało się stać niezbędnym doradcą i przewodnikiem dla wszystkich pracowników teatrów ochotniczych zarówno na wsi, jak i w mieście. Niestety, wybuch II wojny światowej stanął na przeszkodzie w realizacji tych zamierzeń. Podczas wojny „Teatr Ludowy" nie ukazywał się. Również w pierwszym okresie po ukończeniu wojny nie mieliśmy warunków i możności wydawania go, jakkolwiek zasadnicze prace redakcyjne wykonaliśmy jeszcze za okupacji.

*

Rozpoczynamy nowy okres służby ruchowi teatrów i chórów ochotniczych w Polsce, który po przymusowej przerwie wojennej zdołał już wyraźnie zaznaczyć swoje istnienie i aktywność. Pragniemy przyczynić się za pomocą naszego pisma do *planowej* odbudowy tak pięknie rozwijających się przed wojną teatrów ludowych, pod którym to pojęciem należy rozumieć wszystkie ochotnicze teatry środowiskowe, a więc — teatr chłopski, teatr robotniczy, teatr szkolny, teatr żołnierski, teatr akademicki itp. Chcemy być łącznikiem między planującym, porządkującym robotę w skali ogólnopolskiej Towarzystwem Teatru i Muzyki Ludowej a poszczególnymi, rozsianymi po całym kraju teatrami ochotniczymi. Mamy ambicję stać się niezawodnym przyjacielem i nieodzownym doradcą w sprawach *praktycznego działania* dla wszystkich kierowników, reżyserów i przodowników teatrów ludowych zarówno na wsi, jak i w mieście, bez względu na ich przynależność organiztcyjną i partyjno-polityczną. Za pomocą naszego pisma będziemy powoli lecz systematycznie dążyć do nadania ochotniczej działalności teatralnej i muzycznej cech głębszej i poważniejszej pracy oświatowej i wychowawczej, aby w sposób praktyczny przysposabiać najszersze masy do świadomego uczestniczenia w przejawach kultury artystycznej w charakterze nie tylko jej konsumentów, ale i — do pewnego stopnia — jej współtwórców. Będziemy się poza tym starali zaznajomić naszych pracowników teatralnych i muzycznych z poczynaniami ochotniczych teatrów zagranicznych szczególnie zaś najbliższych nam narodów słowiańskich, aby uświadomić sobie własną pozycję w tym powszechnym już ruchu oraz przygotować się do czynnej z nimi współpracy w skali międzynarodowej. W okresie przejściowym, do czasu zaistnienia możliwości wydawania przez Towarzystwo Teatru i Muzyki Ludowej oddzielnego pisma poświęconego orkiestrom i chórom ludodowym, „Teatr Ludowy" będzie publikował również artykuły i materiały repertuarowe z dziedziny muzyki — nuty utworów muzycznych dla chórów jedno i wielogłosowych, orkiestr i kapel ludowych.

Zamierzenia te będą kontynuacją oraz naturalnym rozwinięciem i uzupełnieniem prac redakcyjnych prowadzonych przed wojną pod naczelnym kierownictwem *Jędrzeja Cierniaka*. Przewyższają one w znacznym stopniu nasze obecne, powojenne możliwości, zwłaszcza, że główny warsztat pracy, jakim była biblioteka teatrologiczna Instytutu Teatrów Ludowych licząca ponad 10 tysięcy dzieł i archiwum, został w znacznym stopniu zniszczony. Dlatego też jest tu niezbędna nie tylko ścisła współpraca szczupłego grona dotychczasowych działaczy na niwie teatru ochotniczego i muzyki ludowej, ale i wydatna pomoc wielu nowych artystów i praktyków z różnych działów sztuki, jako to: artystów dramatycznych, reżyserów, muzyków, artystów plastyków, literatów-dramaturgów i poetów oraz teatrologów. Szczególnie pożądana, pilna i cenna będzie współpraca literatów-dramaturgów przy tworzeniu nowego repertuaru utworów dramatycznych, dostosowanych do obecnych potrzeb najszerszych mas, a zwłaszcza do potrzeb i możliwości wykonawczych ochotniczych zespołów artystycznych.

LIST Z TERENU

Wojna zaciążyła na całym społeczeństwie w straszny sposób obniżeniem moralności.

Bandytyzm czy złodziejstwo to również skutk. wojny. A łapówki? to również dawne przyzwyczajenie z czasów okupacji, gdy bez poparcia złotówką nie można było nic załatwić.

Ale należałoby już z tym skończyć. Drugi rok mija od zakończenia wojny, przystąpiliśmy z całym zapałem do odbudowy naszych osiedli i miast, naszego handlu i przemysłu — ale w dziedzinie odrodzenia moralnego człowieka nie wielki postęp osiągnęliśmy jak dotąd. A szkoda, bo powinniśmy z całym zaparciem walczyć z nadużyciami jakie się dzieją w wielu dziedzinach. Weźmy choćby list, który dostaliśmy od *ob. ob. z Dymitrowa W.* Oto co piszą:

My członkowie PSL z Dymitrowa Dużego prosimy o udzielenie nam odpowiedzi w sprawie paczek, przysyłanych nam z Ameryki od naszych Sióstr i Braci, paczki w dużej części są uszkadzane i okradane z lepszych rzeczy, na miejsce których wkładane są stare nie do użytku szmaty i buty lub kamienie, albo też cała paczka ginie.

I czy na to jest jaki Urząd, gdzieby można w tej sprawie zwrócić się o odszkodowanie i zażalenie, gdyż dotychczas protokóły robione w tej sprawie i doniesienia robione przez miejscową pocztę zostały bez odpowiedzi. Czyż dzisiaj poczta za te rzeczy nie jest odpowiedzialna?

Prosimy o odpowiedź, gdyż sprawa ta dotyczy całej naszej okolicy, zresztą wszędzie słyszy się skargi — trzebaby kres położyć tym nadużyciom, nam jest bardzo przykro, że nasi Bracia i Siostry chcą nam zniszczonym przez wojnę przyjść z pomocą a nas z tej pomocy okradają. Przecież my chłopi nie korzystamy z przydziałów ani z darów UNRRA.

*

Ze swej strony prosimy odnośne czynniki o wniknięcie w te sprawy i ukrócenie nadużyć tego rodzaju.

Czy wiecie że...

Czy wiecie, że Ameryka rozporządza w samej Arabii Saudyjskiej obszarem 611 milionów metrów kwadratowych pól naftowych co równa się prawie $1/_5$ obszaru Ameryki.

×

Czy wiecie, że 900 zbrojeniowych fabryk niemieckich jest pod kontrolą 4 sojuszników. Fabryki urządzone pod ziemią zostaną wysadzone w powietrze.

×

Czy wiecie, że prod[illegible]ja stali w strefie amerykańsko-angielskiej w Niemczech w roku bieżącym ma wynieść 11 milionów ton.

×

Czy wiecie, że Włochy tracą na rzecz trzech mocarstw: Ameryki, W. Brytanii i ZSRR 30 okrętów wojennych, w tym 3 liniowe, 5 krążowników, 7 kontrtorpedowców, 6 torpedowców, 8 łodzi podwodnych i 1 ścigacz.

×

Czy wiecie, że Radar — „Radio detection and rauging" znaczy to wykrywanie i umiejscowanie przedmiotów za pomocą fal radiowych był i jest używany przez lotnictwo amerykańskie i angielskie, szczególnie typ radaru H25 do wykrywania specjalnych obiektów lądowych.

×

Czy wiecie, że Wielka Brytania produkuje obecnie w świecie najwięcej okrętów handlowych. Po Anglii idą Stany Zjednoczone Szwecja, Francja i Holandia.

Czy wiecie, że w Stanach Zjednoczonych w roku ubiegłym sprzedano konsumentom towarów za sumę 127 miliardów dolarów.

×

Czy wiecie, że polski przemysł metalowy już w krótkim czasie przystąpi do produkcji wagonów towarowych o nośności 55 ton. Przyczyni się to bardzo do usprawnienia transportu.

×

Czy wiecie, że w Polsce mamy 322 powiaty przed wojną 264. Na 1 km² mieszka 75 osób. Po całkowitym zasiedleniu Ziem Zachodnich cyfra urośnie przypuszczalnie do 85 osób.

×

Czy wiecie, że dzięki posiadaniu Ziem Odzyskanych niektóre gałęzie przemysłów osiągnęły większą produkcję, niż przedwojenna. Należy tu wymienić węgiel, energię elektryczną, produkcję lokomotyw, wagonów i obrabiarek.

×

Czy wiecie, że Stany Zjednoczone przewidują w okresie tegorocznych zbiorów wywieźć za ocean 550 milionów buszli zboża.

×

Czy wiecie, że cały Ocean Spokojny pozostawać będzie pod całkowitym panowaniem U. S. A. Przystąpiono do budowy licznych baz amerykańskich na Oceanie Spokojnym.

×

Czy wiecie, że połowa pól naftowych w Rumunii należy do Wielkiej Brytanii.

Porady Gospodarcze

Odp. 1. W wypadku świerzby u konia należy wziąć 20 dkg sinego kamienia, na 1 kg roztopionego smalcu.

Po wymyciu konia letnią wodą z mydłem i osuszeniu, smarować dobrze przemieszaną maścią. Po trzech dniach powtórzyć smarowanie. Po tygodniu zmyć konia ługiem.

Odp. 2. W pierwszym tygodniu porcja mleka na cielę wynosi ¾ litra. Poić 4—5 razy dziennie. Dzienna porcja mleka dochodzi do 4 l. dziennie. Mleko musi być od matki, dojone tuż przed pojeniem cielęcia.

W drugim tygodniu poi się trzy razy dziennie po 1½ l. na raz. Dawka dzienna do 5 l. Następne tygodnie bierzemy w tej chwili do szóstego tyg. dawać 3 razy dziennie po 2 l. w czwartym tyg. 7½ l. dziennie, piąty i szósty po dziewięć litrów.

Odp. 3. Z roślin oleistych u nas dla wydobycia tłuszczu roślinnego uprawia się najwięcej rzepak i rzepik, ozimy lub jary. Najczęściej używamy krajowy ozimy rzepak Powiślański. Dalej idą sobótka Stieglera i Łącki zimo-trwały. Z odmian zagranicznych jest szwedzki „Svenska Rap" i niemiecki Lembkego.

Prace w lutym

Zwracać uwagę na pola obsiane oziminą. W wypadku gromadzenia się wody odprowadzić ją. Usuwać nadmiar śniegu i lodu na oziminach. Wywozić kompost na łąki, rozrzucać kretowiny. Rozsiewać kainit i azotniak pod ziemniaki i zboża jare, także na łąki i pastwiska. W sadzie zżynać gałęzie na drzewach przeszczepianych, rany smarować maścią lub gliną. W ogrodzie warzywnym inspekty przewietrzać, polewać wodą podgrzaną. Pod koniec m-ca wysiewać ogórki do doniczek.

— — — — —

Odowiedzi Redakcji

Pan J. B. z Suchowa Dolnego

Prosi Pan o informacje w sprawie gospodarstw na Ziemiach Odzyskanych. Nie możemy Pana poinformować czy takie gospodarstwa o jakich Pan myśli są do objęcia. Gospodarstw w dobrym stanie nie ma. Lepsze gospodarstwa są już oddawna pozajmowane. Jest jeszcze pewna ilość gospodarstw zarezerwowanych dla repatriantów. Po wyczerpujące informacje prosimy zwrócić się do Powiatowego Urzędu Ziemskiego lub Urzędu Repatriacyjnego.

P. Karol Firusek, Skoczów, Górny Bór 498

Pewne dane statystyczne zamieszczamy często na łamach naszego tygodnika, nie będą to jednak wyczerpujące dane, których Pan sobie życzy. Prosimy o zwrócenie się wprost do **Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie.**

P. Karol Oniszczuk wieś Wiski, p-ta Komorówka Podl. pow. Radzyń.

Może zainteresował by się Pan ceglarką, wyrabiającą cegły i dachówkę, ceglarkę taką wybudował p. Jarosz Franciszek z Ostrówki p-ta Mszana Dolna k/Rabki i do niego prosimy zwrócić się po informacje.

P. Chwiałkowski Lucjan w Kaczanowie k Lignicy, Wspólna Nr 1. Dolny Śląsk, pow. Lubin

Bliższy adres p. Uchnata Antoniego nie jest nam znany, list do nas przysłał z Dęblina. Może się Pan zwrócić do biura Ewidencji ludności w Dęblinie o zasięgnięcie bliższych danych o tym panu, względnie może pan Uchnat Antoni z Dęblina przeczytawszy tę notatkę zechce nawiązać z panem kontakt.

Wydawca: Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Naczelny Redaktor: Jerzy Świrski
Redakcja Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4, czynna w dnie powszednie od godz. 9 do godz. 14. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenumerata zbiorowa (od 3-ch egzemplarzy wzwyż na jeden adres) po zł. 15.— miesięcznie. Cena pojedyńczego numeru 5 zł.
Administracja: Warsz., Al. Jerozolimskie 119. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto P.K.O. Nr 1—630.
Składano w drukarni Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej — Al. Jerozolimskie 119 B-17551 Tłoczono w drukarni „Czytelnik", Marszałkowska 3/5